

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Rua Em. Pernes, 842

Primeiro Jornal em lingua polonesa na America do Sul

NR. 9 KURYTYBA S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 3 MARCA ROK 1940

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

REDAKTOR I WYDAWCA: PAWEŁ NIKODEM

A ofensiva de palavras

A grande ofensiva, tantas vezes anunciada pelos chefes nazistas acaba de ser lançada.

Tanto se escreveu, tanto se falou e apesar de tudo não foi possível evitar que Hitler invadisse a Polcia dando assim inicio a catastrophe.

No paz de Hitler não deve estar muito quente ja que este grande cabo de guerra (ou cabo da grande guerra) confiou a seu ministro da propaganda aquilo que em boa logica, devia ser confiado ao estado maior do exercito.

Do rumo que tomou a propaganda ofensiva alemã do "Lrrazamento" não é difícil deduzir uma consequencia irrediatã.

"Enquanto os aliados" na Europa ultimam os preparativos para uma ofensiva de verdade

cujos sintomas podemos ver no bloqueio às costas russas do Arctico e na formação do grande exercito no oriente proximo, os alemães estão tentando impressionar gente que não tem nada que ver com o que vai pelo Velho Mundo.

Não é nosso intento fazer polemica com embaixadas. Não vamos responder a esta serie de acusações que não sustentam critica.

POLONIA "Gniazdo" de abnegação e coragem

Repercussão de um livro sobre a Polonia

A obra "Uma Constituição Moderna", de autoria dos drs. Bandeira de Mello e Ostoja Roguski, recentemente lançada, vem obtendo um exito notavel nos meios intelectuais e juridicos do Brasil.

A falta de generos alimenticios e carvão na Polonia

LONDRES, (H.) — O correspondente do "Times" na Polonia informa que ha uma penuria crescente de generos alimenticios e carvão na parte do territorio occupado pelos alemães.

Como prova da autenticidade Jaquilo que "comunicem" os comunicados alemães vamos apresentar ao julgamento dos nossos Leitores o seguinte exemplo tipico extraido do comunicado da "embaixada da Alemanha" e publicado na "Gazeta do Povo" do dia 18 do corrente:

Conforme o texto desse comunicado, ja nos primeiros dias de setembro de 1939 foram apurados 12.857 "assassinatos" de civis alemães na Polonia.

nas letras patrias, entre os quais podemos citar Afranio Peixoto e Pedro Calmon, da Academia Brasileira de Letras.

Capital Federal, 7 de dez. 1939

Dr. Bandeira de Mello e Dr. Bronislau Roguski

O livro que confeccionaram, e que teve o dr. Bandeira a gentileza de oferecer-me um volume, sobre a Constituição da Polonia, é uma flor historica de inebriante e inestimavel valor.

A Polonia é grande e soberbo poema de emoções grandiosas e o polones consagrou-se simbolo de heroismo e das mais altas virtudes civicas.



POLSKA jest nieśmiertelna

Fotografia została zdjęta dnia 23. stycznia w gmachu Ambasady Polskiej w Paryżu, w czasie otwarcia Rady Narodowej Rzplitej.

Delegacia de Ordem Política e Social

Servico de Registro de Extrangeiros

O Chefe do Serviço de Extrangeiros do Estado, para conhecimento dos interessados, torna publico:

1. — O prazo para registro de estrangeiros domiciliados no Pais foi, pelo decreto federal n. 4950 de 28 de novembro do ano p. passado, prorrogado até 30 de Junho do corrente ano.

2. — Em cumprimento ás disposições do decreto lei N. 1966 de 16 de janeiro do corrente ano — o preço da carteira de identidade Mod. 19 do Regulamento será de vinte mil e duzentos reis, que será cobrado em selos federaes em quanto não forem emitidos os selos de imigração.

3. — As Delegacias do Interior estão procedendo ao Registro em caracter absolutamente gratuito, pois, os requerimentos, atestados e certificados estão isentos de selos, custas e quaisquer outros emolumentos ou taxas, na forma do citado decreto-lei.

Todo estrangeiro compreendido nas idades 18 a 60 anos, de ambos os sexos, que tencione residir definitivamente no Pais, ou que queira exercer atividade remunerada está obrigado a se registrar nos moldes do Regulamento aprovado pelo decreto federal n. 3.010 de 20 de agosto de 1938.

O Registro de Extrangeiros não implica em naturalização. O estrangeiro registrado tem o direito a residir em carater definitivo no territorio Nacional, a exercer atividades remuneradas e a obter licença de retorno em caso de viagem para o exterior.

A Polonia, "gniazdo" de abnegação e de coragem, é hoje teatro de uma das maiores e popéias, que tem comovido o mundo civilizado; Ella é a Esparta do seculo, sublime heroína moralmente invicta, cujos fastos compõem os capítulos mais comovedores da Historia Universal.

Sinceros parabens da Adra. Grta. (a) Anna Cesar

fiscalização e orientação do Registro de Extrangeiros do Estado, continua a atender aos interessados e a lhes prestar informações nos horarios de 9 ás 11 e 13 ás 17 horas.

Curitiba, 20 de fevereiro de 1940 Divonsir Bórba Cortes

Chefe do Registro de Extrangeiros do Estado

Desorganização economica

PARIS (H) — A agencia polonesa PAT anuncia que a desorganização da vida economica feita pelos bolchevistas nos territorios poloneses occupados pelos russos toma proporções de verdadeira catastrophe, principalmente no que concerne ao a-

provisionamento das populações As repressões levadas a efeito contra os camponeses dessas regiões resultaram completamente ineficazes, mas o terror é tal que numerosos camponeses foram condenados à pena de cinco anos de prisão por haverem abastecido os proprios carneiros sem permissão das autoridades.

O descontentamento da população dos territorios occupados pelos russos vem crescendo cada vez mais, causando inquietação a administração russa, que querendo afastar provisoriamente a penuria causada pela falta de generos alimenticios, resolveu permitir o restabelecimento em parte, do comercio privado, que fora prohibido.

Radio Nowy Jork Od pewnego czasu nowojorska stacja WCBX nadaje sluchowiska w jezyku polskim, na fali 25 m 75 cm. Ko 118,30. Nowy Jork nadaje o godz. 17, u nas winna być zatem slyszalna o godz. 18.

Advertisement for Minancora pomade, featuring a circular logo and text: Zapamiętaj dobrze ten znak, Jest to godło znanej i cudownej maści Pomada Minancora

Advertisement for Air France: Poczta Lotnicza PASAŻEROWIE PRZESYŁKI Air France 12 lat doświadczenia Regularność Bezpieczeństwo Szybkość

Advertisement for Audycje Radiowe: Audycje Radiowe W PORTO ALEGRE Rio-Grandeński Komitet Niesienia Pomocy Oharom Wojny w Polsce

Każdy zapobiegliwy gospodarz stara się, aby miał zawszew domu znakomite piwo IMPERIAL PILSEN oraz świetny i nowy wynalazek "DELICIOSO" z soku pomarańczowego bez alkoholu Z BROWARU ATLANTICA

Pan Interwentor Manoel Ribas gościem w Konsulacie Gen. RP. w Kurytybie



Interwentor MANOEL RIBAS

z prezesem p. Dr. Victorem do Amara, rektorem uniwersytetu parafskiego i panią Dr. Izarina Virmond Lima, przewodniczącą Sekcji Kobiet.

Jak wiadomo, p. interwentor w A. Ribasowa przyjęła patronat nad Sekcją Pań przy Komitecie P.O.W.P., składającym w ten sposób dowód, że nie są obcy mi jej sercu sprawy humanitarnej pomocy dla ludności polskiej, tak dotkliwie poszkodowanej przez katastrofę wojenną.

Konsul Generalny J. Gieburowski przywitał w pierwszym rzędzie dostojnego gościa w osobie p. Interwentora wraz z jego żoną, a następnie zwrócił się z serdecznymi słowami do p. Dr. Victora do Amara, jako Prezesa P.O.W. w P., — dziękując za dotychczasową pracę i wyrażając nadzieję, że w przyszłości będzie ona owocniejsza.

Na przemówienie to pięknie i serdecznie odpowiedział p. Dr.



Konsul Generalny R. P. JOZEF GIEBUROWSKI

Leartes Munhoz, znany adwokat i wybitny przedstawiciel intelektualnych sfer Parany. Miły ten i pożyteczny wieczorek przyczynił się do zacieśnienia węzłów humanitarnej współpracy członków Komitetu.

Wiadomości Krajowe

Piękną jest Parana

W jednym z kurytybskich teatrów wyświetlono w tych dniach film „Obrazy Parafskie”, w obecności reprezentacyjnych sfer naszej stolicy. Film jest dziełem amatorskim, autorem jego jest Czech, inż. Vladimir Kozák z kompanii Força e Luz. Mieszkaniec Parany zna chyba swój stan, a jednak film stanowi rewelację i trzyma widzów w napięciu przez całą godzinę. Góry Nadmorskie, pomorze, wyżyna stepowa, Villa Velha pod Ponta Grossa, wodospady, stoczniarki, piniory, ruch przy wędzieniu przydrożnej — oto główne motywy filmu.

Ma on wartość artystyczną, dokumentalną i propagandową. Inż. Kozák ma mistrzowskie oko i potrafi przenieść na ekran żywą poezję krajobrazu. Lubuje się w kwiatach i pokazał setki najpiękniejszych kwiatów orchidei. Film był w sporej części kolorowy, a czystość zdjęć i perspektywa przestrzeni nie przedstawiają nic do życzenia. Jednym z najbardziej udanych zdjęć są grupy

piniarów, odbite w falującej wodzie.

Wśród kampów parafskich autor filmu pokazał osadnika, orzącego wraz z synem w dwóch koni, pole pod kukurydzę. Scena odbywa się pod kwitnącym olbrzymim ipé (Iapacho). Między zdjęciami kurytybskimi nie brakuje „placyku kolonistów”, tak charakterystycznego dla parafskiej stolicy, z ławą koni i furmanek.

Jesteśmy przekonani, że film ten, wzięty na ekrany kinowe, stanowiłby poza Paraną znakomitą propagandę naszego stanu, a to przez wysoką swą klasę i ujęcie dokumentalne.

Za bratnie wycucie piękna w tematach osadniczych, należą się z naszej strony inż. Kozákowi wyrazy słowańskiej wdzięczności.

Len w Araukarii

Osady nasze uprzemysławiają się powoli, kładąc podwaliny pod rozwój gospodarczy kraju a do poszczególnych kolonij wnosząc dobrobyt. W ostatnim numerze podaliśmy krótką wzmiankę o tem, iż w Araukarii powstanie w niedługim czasie fabryka do prze-

robki lnu. Inż. August Kaweckijeden z inicjatorów tego dzieła odwiedził naszą Redakcję i udzielił nam bliższych szczegółów o nowym przedsięwzięciu, jaki się tworzy w Araukarii i Malecie, dla wykorzystania miejscowych bogactw rolnych. Fabryka araukaryjska będzie przedziałnią włókna i będzie nabywała wszystkie len, jaki się uprawia w okolicy. W tym celu zaopatrzy gospodarzy w doborowe nasienie lnu i będzie się starała o podniesienie i rozszerzenie jego uprawy. Podobnie w Malecie powstaje firma Solitex, która zajmie się wykorzystaniem lnu z Cruz Machado.

Zbyt na parafski wyroby lniarne jest nieograniczony, ma on do zaspokojenia cały przestrzeny rynek brazylijski. Płótna z naszych domowych warsztatów są już dobrze znane w Rio i S. Paulo. W swoim czasie pracował dużo koło tej sprawy p. Holeski, kierownik naszej Filii w S. Paulo, o czem pisaliśmy nieraz w Gazecie. Jeśli nas pamięć nie myli, grono Rodaków w São Paulo, wśród których znajdują się i tkaczki i rolnicy, zamyślało włożyć się zbiorowymi siłami do uprawy lnu w Paranie i założenia większej tkalni. Czy nie warto byłoby do myśli tej powrócić?

Nasza Powieść

Do dzisiejszego numeru dołączamy 16 stron powieści „Straszna Noc” pióra znakomitego współczesnego pisarza Antoniego Marczyńskiego (wyjechał na kilka miesięcy przed wojną do Stanów Zjedn. i przebywał tam wśród Rodaków). Jak nas dochodzą wiadomości z różnych stron, powieść ta podoba się ogólnie. Nauczmy się przy tej sposobności, jak się składa arkuusz na książkę, aby nie pomylić stron. W dzisiejszym arkuuszu pierwszą stroną jest 73-cia, a ostatnia 88-ma. Obie stoją razem jedna przy drugiej, i musimy tak składać, aby się reszta stron między nie

pomieściła. Złożenie 16-stronicowego arkuusza rozkłada się na 3 razy. Pierwszy raz przystąpiamy stroną 74 do 75 i zginamy cały arkuusz na pół. Drugim razem przyłożymy stroną 76 do 77 i znów zginamy na pół. Trzecim razem przyłożymy stroną 80 do 81 — i gdy zginamy na pół, otrzymamy gotowy arkuusz formatu książki, w którym wszystkie strony są ułożone wedle porządku. Arkuusz rozcinamy nożem wzdłuż zgięć, i czytamy sobie wygodnie. Gdy druk książki zostanie ukończony, zbieramy wszystkie arkuusze i oprawiamy. Komu zawierzą się jakiś arkuusz, na życzenie Redakcja dośle chętnie brakujące strony. I tym sposobem, rok po roku, posiadziemy w domu skromną biblioteczkę. Cena to rzecz w bieżącej chwili, gdy nie ma mowy o sprowadzeniu książek ze zniszczonej i zrujnowanej przez krzyżaków Polski.

Inż. Bolesław Nowicki

Bawi w Kurytybie, z wizytą u starych znajomych, inż. Bolesław Nowicki, współdyrektor amerykańskiej fabryki wagonów „Pullman Standard Car” w Marechal Hermes koło Rio de Janeiro. Miły gość, który nie widział Kurytyby od lat przeszło 20-tu (był tu ostatnim razem na sejmiku narodowym w czasie wojny światowej, gdy Polska wstawała do wolnego życia, dzięki czynowi zbrojnému Legionów i dzięki poparciu Sprzymierzonych, a wśród nich Brazylii), ma za sobą piękną kartę zasług społecznych. Jako prezes stał przez wiele lat na czele Towarzystwa Polskich w Rio i São Paulo, był wiceprezesem T-wa „Oświata” w Ponta Grossa, biorąc czynny udział we wszystkich ważniejszych poczyniatach osadnictwa polskiego. Również w kolejniactwie krajowym nazwisko inż. Nowickiego jest popularne. Wiele linii kolejowych, między innymi w RGRS i Sta Cat, otrzymało wagony z jego ręki, jako szefa konstrukcji kompanii wagonowej. Panu inż. Nowickiemu dziękujemy za zaszczytną wizytę i składamy mu życzenia miłego pobytu na ziemi piniarów.

Najniższe płace w Paranie

Komisja urzędowa najniższych płac (salário minimo) w Paranie ustaliła następującą tabelę najniższych zarobków: W Kurytybie i municyplum stołecznym 180 mlr. miesięcznie za 25 dni roboczych, czyli 200 godzin pracy, co czyni 7200 za dzień 8-godzinny lub też 900 rs. za godzinę. W municyplach Ponta

Grossa, Parana, Antonina, Foz do Iguaçu, Jacareizinho, Cambará, Londrina, Ribeirão Claro, Rio Negro i Iraty najmniejszy zarobek będzie wynosił 160 mlr. miesięcznie, czyli 630000 dziennie albo też 800 rs. za godzinę. W reszcie stanu płace najniższe mają być: 130 mlr. miesięcznie lub 520000 dziennie albo 650 rs. za godzinę. Dotyczy to robotników dorosłych. Termin wejścia w życie tej skali najniższych zarobków będzie podany w swoim czasie.

Rozwiana legenda

W prasie kurytybskiej ożyły niespodziewanie wspomnienia dramatu z Gór Nadmorskich z przed 46 lat. W ówczesnych zamieszkach zginęło 6 znanych obywateli z barneja Serro Azul na czele, i miejsce ich zbiorowej śmierci wskazuje do dzisiaj krzyż żelazny, postawiony na pamiątkę obok toru kolejowego, w przepaścistym miejscu opodal wysokiego mostu S. João. Rozeszła się nagle wiadomość, że w górach Serra Negra, za Guarquesabą, na pomorzu parafskim żyje kupiec José Schleder, 80-letni starzec z uciętą ręką. Toż samo imię i nazwisko nosił jeden z tych, co ponieśli śmierć w 1894 roku. Na takie wiadomości wyruszyła z Kurytyby specjalna karawana, by zbadać rzecz na miejscu. Dotarła do Guarquesaby i Serra Negra, ale trud jej był daremny. Niema tam żadnego człowieka o poszukiwanym nazwisku ani starca z uciętą ręką. Któryś z mieszkańców nosi podobne nazwisko (Rededer), lecz jest człowiekiem 30-letnim. Okazało się raz jeszcze, że wiadomość podawana z ust do ust, staje się wreszcie plotką.

Linia Lotnicza „Południowo Amerykańska” Air France.

W bieżącym roku przypada 12-ta rocznica otwarcia linii lotniczej „Air France”, łączącej Europę z krajami południowo-amerykańskimi. Ile potrzeba było wysiłku, woli, i mądrej pracy, zmysłu organizacyjnego i poświęcenia, by rok po roku stale i wytrwale udoskonalać i utrzymywać na odpowiednim poziomie coraz to powstające sieci linii powietrznej, których ogólna liczba przekracza 14.495 kilometrów. Zawdzięczając wzorowej or-

ganizacji i sumiennemu wywiązywaniu się ze swych zadań i obowiązków, linia lotnicza „Air France” zdołała sobie ogólnie zaufanie i sympatię u wszystkich. I pomimo rozszalałej burzy wojennej w Europie, linia ta w całym regularnością wysyła i dostarcza listy i przewozi pasażerów posługując się aparatami protekcyjno radiogoniometrycznymi.

Brzezi brazylijskie połączone są lotnikami z regularną skalą przelotów, jak: Natal, Recife, Bahia, Caravellas, Rio de Janeiro, Porto Alegre, ponadto szeregiem lotnisk pomocniczych Macaé, Florianópolis, Victoria, Pelotas i in.

Trzy linie lotnicze: „Latécoere”, „Aéropostal” i „Air France”, które w ciągu 12 lat razem ze sobą współpracowały i wspólnie dążyły do osiągnięcia jednego jedynego celu, a mianowicie: przewozić swoimi aeroplanami w 48 godzin pocztę lotniczą z Brazylii do Europy.

Poszukiwanie

Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie poszukiwany jest przez Józefa Kosowskiego, przebywającego w obozie internowanych na Węgrzech — JAN KOSOWSKI, syn Franciszka i Ewy, który w roku 1911 przyjechał do Parany a pochodzi z lubelskiego.

Każdy kto znałby adres poszukiwanego lub miałby jakiekolwiek wiadomości o jego losie, proszony jest o zawiadomienie o tym Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie (Rua André de Barros Nr. 528).

Z Paragwaju

Pismo odręczne prezydenta Estigarribii

Prezydent Paragwaju, generał José Estigarribia, bohater wojny z Boliwią o Chaco, wysłał do prezydenta Rzplitej Władysława Raczyńskiego w Angers odręczne pismo, z zawiadomieniem o objęciu władzy. Naród paragwajski żywił do Polski zawsze przyjaźnielskie uczucia i używa często przydomka „Polonia Americana”. W ciężkiej godzinie, jaką Polska przechodzi, Paragwaj manifestuje też otwarcie swą sympatię dla narodu, na który zwała się na Zawdzięczając wzorowej or-

NA OFIARY WOJNY W POLSCĘ

Składki złożone w Redakcji „Gazety Polskiej”

Z kol. Gresiumal, munn. Palmeira RGRS. Po 5 mlr: Józef Łyk, Franciszek Łyk, Elżbieta Cichota, Bolesław Milewski. Po 2 Stanisława Kubiszewska, Ignacy Łyk. Ignacy Józ z Pirapyry 10, Jan Gadomski z Guarapuawy 25. Danuta Korneluk z Kurytyby zamiat prezentu na urodziny Matki, składa 10. Antoni Mikosz z Araukarii 5. Razem 743000

Składki wpłacone do Komitetu Zbiórki

Ofiary w naturze: Józef Angulski z Orleans do Sul Santa Catarina ofiarował trykof. Siostry Miłosierdzia z Araucaria ofiarowały: 1) Nakrycie stołowe; 2) poduszki artystycznie haftowaną (tany). Z listy Zygmunta Nowickiego w Prudentopolis: Junak w Prudentopolis 160, Jan Szklaniarz 100, Stylsz & Mazurkiewicz (zamiast szuraska) 90, Zygmunt Nowicki 50, Tadeusz Sylsz 50, Kasper Cybulski 40, Valdomiro V. Detz 25, Józef Biukowski 20, Jan Chociaj 20, Stanisław Kłosowski 20. Razem 5753000

Z listy Ludwika Hawrylika z Iraty: Maria Filipak (wdowa) 100, Piotr Bjelik 20, Franciszek Cetnarski 20, Józef Woźniak 20, Władysław Frak 20, Józef Perek 20, Ludwik Hawryluk 20, Franciszek Boroń z córka 12. Po 10: Julia Cius (wdowa), Ludwika Gadomska (wdowa), Marcin Filus, Józef Filus z Matc Queimado, Edward Klepa, Feliks Filus, Julian Manys, Józef Kędziński, Józef Szydłowski (Dziadek), Maria Walaszek (wdowa), Agata Woźniak, Bernard Filus. J. Mazurek 5, T. Kamiński 4. Razem 3613000

Z listy Stefana Galana z Ivaí: Stefan Kocemba 20, Po 10: Zacił Cicada, Klemens Adamowicz, Panna Pachulska, Andrzej Ciota, Władysław Ostrówka, Stefan Galan 1135. Po 5: L. Błoński, S. Błonska, B.T. Ribas, J. Pachulski, Farmacia „Dolores”, B. Kobernowicz, I. Frankiewicz, S. Czerwenny, I. Osowska. Po 3: J. Pestur, L.F. Mendes, M. Galan. Po 2: H. Rócio, A.L. Alves, A. Bojaniecki, P. Faie, B. Róbek, G. Pytlowancii, M. Zawadowski, M. Ostaszewski, P. Podolan, S. Szpada, A. Pytlowancii, J. de Deus Miranda, R. Winiarski, M. Kindziera, S. Sanka, M. Zwir, A. Felema, P. Musiał 3. Po 1: F. Pereira, A. Kalcznirski, W. Sanka, B. Zawadowski, P. Deikacz, J. Unida, R. Swalber, B. Senka, M. Kalyńskiuk, K. F. Barbosa, S. Masalak 600, E. Kmetz 600, M. Weronka 500, Nadeslano 1853000

Z listy Franciszka Kaczorowskiego w Hansa Po 10: Józef Wyntrych, Leonard Kaczorowski, Jan Kwiatkowski. Po 5: I. Bejger, F. Kaczorowski, A. Kaczarski, A. Filip, J. Prusek, J. Filip, L. Kaczorowski, J. Kaczorowski, L. Sadowski, F. Bilicki, M. Orzechowski, A. Wyntrych, S. Głębowski, A. Wilczewski, C. Kaczorowski, S. Karasiak, P. Werner, K. Hernacki, W. Pacholski 4, A. Filip 3, F. Jabłoński 3. Po 2: F. Wawrzonowski, H. Mokwa, F. Wyntrych, J. Bieronacki, A. Wyntrych, D. Wawrzonowski, W. Wawrzonowski, W. Szlachta, J. Kaczorowski, T. Karasiak, K. Malinowski, F. Mokwa, E. Wyntrych, L. Głębowski, A. Urbański, J. Witasik, W. Cieply, B. Pacholski, H. Kaczorowski, W. Kaczorowski. Po 1: W. Pasierski, F. Wiśniewski, A. Mokwa, W. Sikorski, Z. Głębowski, J. Judaszewski, J. Stój, A. Bilicki, B. Kaczorowski, P. Engel 600. Po 500: J. Mokwa, J. Mokwa, A. Wawrzonowski, A. Stój, S. Kwiatkowski 400 M. Cieply 2. Razem 1843000

Trojanowski Albert z Poço Frio Sta. Catarina 53000

Z listy Ks. Stanisława Paseckiego z Serrinha. Na balu karnewalowym zebrał p. Walenty Wolski 100. Na weselu Jana Lecha z Apolonią Dybas zebrano 90, Stądka w środę popielcową 38, Józef Przybyłowicz 15, Franciszek Soczek 12. Po 10: Ewa Wałęga, Ludwik Sandecki, Maria Sobalska, Ludwik Wolski. Po 5: A. Łopata, A. Dudek, A. Trybek 2, A. Soczek 2. Po 1: A. Soczek, K. Soczek, C. Soczek, M. Kulka 5. Razem 3173000

Henryk Trzaskowski z Marechal Malet 2003000

FARMACIA BRASIL
WŁAŚCICIEL: MIECZYSLAW T. HESSEL
Skład wszystkich artykułów aptecznych, krajowych i zagranicznych, z najlepszych źródeł — po najniższych cenach.
Obsługa fachowa i sumienna
Wykonujemy wszystkie recepty lekarskie.
IRATY — PARANA

Dla hodowców koni
Oddział weterynarii przy LABORATORIOS RAUL LEITE S/A ma następujące środki lecznicze, niezbędne dla koni:
Szczepionka prewencyjna i bakteriobójcza przy katarze i zaziębieniach.
Sudorol — przy zapłatanii.
Sedocolos — przy kolkach.
Sedos — przy odparzeniach.
Sarnopon — przeciw świerzbie.
Tripanos — przeciw chorobom w drogach moczowych.
Tonos — środek wzmacniający, zastrzyk.
Vermifugos — przeciw robakom.
Pentafarmiat — środek wzmacniający, dodawany do paszy.
Coliodocalci — przy spuchnięciu pyska i rachityzmie.
Polivitamins — na wzrost i zdolność reprodukcyjną.
Toxoidé Tatanico — przeciw tężcowi.
Laboratorios Raul Leite S/A. Adres w Rio: Praça 15 de Novembro 22, 1 a. Adres w Kurytybie: rua Mons. Celso, 219

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 396
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł.
Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbiujowe.

OBUWIE
w wielkim wyborze dla panów, pań i dzieci
SOLIDNE, DŁUGOTRWAŁE A TANIE
Wykonujemy wszystkie naprawy obuwia, tanio, szybko i dokładnie
LICHERSKI & Cia Rua Traiano Reis, 385
Odwiedźcie nasz zakład!

LEN LEN LEN
CIA S. MANOEL S.A.
Fabryka w Araukarii
Fabryka kupuje za gotówkę po najlepszych cenach wszelkie ilości słomy i nasienia lnu.
Dostarcza nasiona selekcyjne.
Udziela informacji bezinteresownie.

WALEWSKI & BOYE
Wielki sklep spożywczy i Skład Tytoniu
Korzystne źródło zakupna tak dla miasta jak dla Kolonistów. — Wszystko w najlepszym gatunku, a po najniższych cenach.
Odwiedźcie nas! SWÓŁ DO SWEGO!
KURYTYBA, rua José Bonifácio, 110
(Tuż obok Placu Kolonistów)

BIURO ADWOKACKIE
DR. LUDWIK WOLSKI
Porto União Parana
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, spadkowe i robotnicze.

W ostatnich propagandę nową wieść p. dni niemieckie przesładowani wani, tak że tysiące. Dzieci sielch rozgromić kres nies barbarzyństwo świat jakoś nie dział. Propag świat nie uwiem nym blagom jednak na nieków w Polsce zamaskowa s. dnie popełnia udnosci polsk W tym wiec ter plaie w tw gierom, gdyż dzianej na kill napadem na

Nr. S
lle domów
Wedle za
nalizacyjnej
patrzyć każ
Jociagowe
S. Paulo lic
Śródmieście
wielopiętrow
chmur, daws
się z jedno
Do centraln
kanallacyjn
tysięcy dom
Autobusy
Upłynęło
pięćwysa
rzyć drogę
Boże, co to
prawz trwał
dy, estrada
do wykończ
w krótkim c
sem podróż
Alegre. Kom
Auto-Viagã
już u władz
lenie otwar
E
Wzbudza
zwój upraw
lo. Prasa co
ka in'eresuj
zakresu. W
ledwie 10 la
wiozto zagra
bawelny, wa
ca funtow a
eksport ten
ce ton, wart
now funtow
wywieziona
cy ton, co
przeszło 6 m
sposobem br
Paulo od pra
czego, jakie
zepsucie się
Bawelna pau
także zbyt
Gdynia utrzy
południową
„Sobieski” i
wypadku, ab
do Polski ni
w Santos w
wefny.
Przygo
W Santos
godia, jakby
dawnych pr
Niejaki Anton
ni chłopak, z
z szerszego
son, uciekł
skiego domu
szpański stat

São Paulo

S. PAULO PRACUJE

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

PRZODOWNICY

4) Panu Dekarzewskiemu należy się za wszelkie miar przydomek „ministra propagandy”. Rodem z Grodna, ziemi Orzeszkowej, przywiózł za morze cenny skarb: ukochanie jedności polskiego słowa i gładkości w wyśłowieniu. Na herbatce sypał

nii i na Węgrzech. I na tym polu możemy nauczyć się od Paulistan podobnie jak od Rio-grandczyków, niejednej dobrej rzeczy. Gdy w Kurytybie posiadał on do propagandy zbiorów 3 pisma, zaważając je co tygodnia pięćdziesiątami kolumnami mnogich imion a małych kwot — S. Paulo i Porto Alegre działają w ciszy a wydajnie. Rio Grande ma przynajmniej biuletyn, w którym podaje ogólne wykazy wpływów. S. Paulo nie posiada nic, co by służyło mu do rozgłosu, a zbiera krocie.

Jedną z najmiłszych chwil, jakie rezerwował dla mnie krótki pobyt w stolicy kawy i bawełny, było zetknięcie się z młodzieżą. S. Paulo jest wogóle środowiskiem i nowym i młodym, rej wodzą tu wychowankowie Polski Wolnej, wyrosli w radosnej atmosferze 20-tu lat Niepodległości. Patrząc z oddali 500 kilometrów na dojrzałość poczynił Kolonię paulistańskiej, byłem przygotowany, że zastanę tam wieniec biały, senatorskich bród i tyś, dostojnych w posagowej powadze, gdy sobie pogwarzają „Taz, tak mój Gerwazju”. Tak, tak mój Protazejku. Wiele było wesołości z tego mniemania.

Z młodzieży w S. Paulo będziemy mieli dużą pociechę. Mamy ją już w Paranie, gdzie rosłą zastępy świeżych sił i przybywają z roku na rok — w inżynierii, medycynie, palestrze, handlu i rzemiosłach.

Z próśb wchodzącego w życie grona paulistańskiego chcę przedstawić dwóch młodzianów mianowicie panów Borysa Czernortuckiego i Władysława Kościatkowskiego. P. Kościatkowski bierze czynny udział w życiu Twa, oddając się całą duszą teatrowi amatorskiemu. P. Czernortucki próbuje sił na polu dziennikarskim i ma w dorobku piękne wyniki: ilustrowane opisy Polski w dodatku obrazkowym potężnego dziennika „O Estado de S. Paulo”.

PAWEŁ NIRODEM.



Henryk Mirgałowski tworzy symbolikę osadniczą. Godnym uwagi jest jego pomysł godła Towarzystwa w S. Paulo, wykonany na 30 lecie Twa. Artysta połączył w nim szczęśliwie Orła Białego z paulistańskimi mieczami. Karton powyższy jego pióra symbolizuje Nowy Rok osadnika polskiego na pomorzu paulist.

Ile domów liczy S. Paulo?

Wedle zastawienia urzędu kanalizacyjnego, który winien zaopatrzyć każdy dom w rury wodociągowe i odpływowe, miasto S. Paulo liczy 160 tysięcy domów. Śródmieście posiada kamienice wielopiętrowe, i liczne drapacze chmur, dalsze dzielnice składają się z jedno-rodzinnych domów. Do centralnej sieci wodociągowej kanalizacyjnej jest włączonych 190 tysięcy domów.

Autobusy Rio — Porto Alegre

Uplynęło zaledwie 20 lat, jak pierwszy samochód zdołał otworzyć drogę Rio — S. Paulo. Mój Boże, co to była za droga! Wyprawa trwała kilka dni. Dziś, kiedy „estrada federal” zbliża się do wykończenia, będzie można w krótkim czasie odbyć autobusem podróż z Rio aż do Porto Alegre. Kompania riograndeńska „Auto-Viação Jaucha” złożyła już u władz podanie o pozwolenie otwarcia tej linii.

Bawełna

Wzbudza podziw szybki rozwój uprawy bawełny w S. Paulo. Prasa codzienna przynosi kilka interesujących danych z tego zakresu. W 1930 r., a więc zaledwie 10 lat temu, S. Paulo wywoziło zagranicę ledwo 57 ton bawełny, wartości 4 i pół tysiąca funtów ang. W 4 lata potem eksport ten wynosił już 63 tysiące ton, wartości 2 i pół miliona funtów. W 1939 bawełna wywieziona osiągnęła 250 tysięcy ton, co przyniosło stanowi przeszło 6 milionów funtów. Tym sposobem bawełna uchroniła S. Paulo od przesilenia gospodarczego, jakie mu groziło przez zepsucie się interesów z kawą. Bawełna paulistańska miała już także zbyt w Polsce, i dopóki Gdynia utrzymywała z Ameryką południową stosunki przez statki „Sobieski” i „Chrobry”, nie było wypadku, aby okręt wracający do Polski nie zaopatrzył się był w Santos w większy ładunek bawełny.

Przygody morskiego włóczęgi

W Santos wydarzyła się przegoda, jakby wyjęta z księżek o dawnych przygodach morskich. Niejaki Antonio Gamardelli, 17-letni chłopak, zapragnął przewieźć z szerszego świata, i jak Robinson, uciekł pokryjonym z ojcowskiego domu. Wkradł się na hiszpański statek „Cabo San Antonio”, wracający właśnie do Europy, i chciał dostać się aż do Italii, skąd go rodzice przywieźli małym chłopcem. Wypadek chciał, że na wysokości wysp Kanaryjskich wybuchł pożar na statku, który w zatonął po kilku godzinach. Pasażerów wyratował przepływający w pobliżu kontrtorpedowiec francuski, a wśród nich znalazł się i Gamardelli, ślepy pasażer hiszpańskiego okrętu. Przez dłuższy czas rozbitki przebywali w stolicy Wysp Kanaryjskich Las Palmas, aż miejscowy konsul brazylijski zainteresował się chłopcem, który cierpił biedę, i wysłał go do Santos woską „Oceanią”. Tu władze morskie od dały łazika i obieżywiata ojcu, a przezorna kronika nie wspomina, czy strokany ojciec, ujrawszy z powrotem urwipoićia, nie wyciągnął paska ze spodni i nie wyłożył mu skóry.

Rio

Przy olbrzymim udziale widzów odbyły się w niedzielę zapasy piłki nożnej między wybranymi drużynami Brazylii i Argentyny, w zawodach o „Puchar Roca”. Wynik 1-szej gry przed tygodniem wykazał równowagę 2:2. Ostatniej niedzieli rezultat dał 3:0, na niekorzyść drużyny krajowej. Ze wstępów na boisko zebrano 400 kontów.

Restauracja Aliancka

Kodakom w S. Paulo lub znajdującym się w przejeździe przez stolicę paulistańską chcemy polecić Restaurację Aliancką. Popot w Villa Normal (boczna placu Republiki). Pierwszorządza kuchnia paryska, dorobowe trunki krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne. Punkt zborny Francuzów, Anglików i Polaków.

Ze sportu

Przy olbrzymim udziale widzów odbyły się w niedzielę zapasy piłki nożnej między wybranymi drużynami Brazylii i Argentyny, w zawodach o „Puchar Roca”. Wynik 1-szej gry przed tygodniem wykazał równowagę 2:2. Ostatniej niedzieli rezultat dał 3:0, na niekorzyść drużyny krajowej. Ze wstępów na boisko zebrano 400 kontów.

Decret o profesorach

Prezydent republiki podpisał dekret, regulujący pracę profesorów w prywatnych zakładach naukowych. Nauczyciele winni rejestrować się w departamencie ministerstwa pracy, jak wszyscy inni pracownicy, a ministerstwo będzie czuwało nad warunkami pracy w szkołach prywatnych. Praca dzienna nauczyciela została określona na 6 godzin.

Brasil Maru

Taką nazwę nosi nowy japoński statek pasażerski, który przy-

Książki brazylijskie o Polsce

Ewa Curie — „Madame Curie”. Książka córki o Matce, przełożony z franc. Monteiro Lobato. Cena 12 mlr. 1-sze wydanie wyczerpane, następne w druku.
Raul T. Bandeira de Mello & L. Bronislau Ostoja Roguski — „Uma Constituição Moderna Constituição da Republica da Polonia”. Cena 15 mlr. Nowość.
Lourenço Mario Prunes — „Polonia”. Popularne odmalowanie tła obecnego najazdu hitlerowsko-stalinowskiego na Polskę. Z obrazkami. Cena 4 mlr.
„O Pais da Aguiá Branca”. Dzieje Polski z mapami i ilustracjami. Cena 4 mlr.
Książki można zamawiać przez „Gazetę Polską”. Wysyła tylko za gotówkę. Do podanej ceny należy dołączyć 1\$ na kosztą pocztowe.

Poleca się Rodakom w S. Paulo Sklep Spożywczy H. Hawiński
Wyborowy zapas zawsze świeżych produktów i napoi krajowych i zagranicznych. Odsyłka zamówień do domów Rua Barra Funda, 249 — S. Paulo TELEFON 5-3313

PENSJONAT POLSKI w S. PAULO MARI BOCEWICZ
Pokoje dla stałych jakoteż dla przyjezdnych
Wyśmienita kuchnia europejska
Rua Jose Bonifacio, 73, 2-o piętro Śródmieście São Paulo

Pierwszy w S. Paulo polski Skład mebli używanych SPRZEDAŻ I KUPNO
Zadowolenie kupującego w wielkim wyborze; staranne wykończenie i racjonalna cena
Edward Ludkiewicz
Rua Monsenhor de Andrade, 235 Blisko kościoła Braz — S. Paulo

Pierwszorządny w S. Paulo Zakład Krawiecki
Wykonuje garnitury męskie z najwyższą dokładnością, podług wymagań nowoczesnej estetyki
Wincenty Poczeski
Rua Visc. Rio Branco, 782 16g Rua Duque de Caxias TELEFON 4-4677

W przejeździe do S. Paulo nie zapomnij wstąpić do Wawrzyńca Olejzka Pensjonat polski i Bar
R. Aymores, 187 (dzieln. B. Retiro) S. PAULO 22-40

Drukarnia „Baltica” w S. Paulo
Wykonuje druki we wszystkich językach Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki. Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na kosztą przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA Alexandre Bumbis
Rua Joao Theodoro, 194 — SÃO PAULO Tel. 4-3453

Carminativo Plazuka
Szybko działający środek leczniczy na choroby żołądka, kiszek i wątroby. Wskazany jako skutecznie działający przy bólach brzucha, kolkach, zwracaniu, bólu i zawrotach głowy — także na ogólną perturbację w drogach trawiennych. (Dla zdrowych zwiększa apetyt). Carminativo Plazuka znajduje się na sprzedaż we wszystkich aptekach Skład główny: BUENO e Cia. P. Maria Candida, nr. 187 SÃO PAULO, Brasil. Potrzuje się reprezentantów w interiorze. (22-40)

Hitler plunął im w oczy

W ostatnich dniach, berlińska propaganda radiowa rozniosła nową wieść po świecie, że biadni niemieczyska byli w Polsce przesładowani, bo nawet mordowani, tak że zginęło ich aż 52 tysiące. Dlatego też niemiecy musieli rozgromić Polskę, by pełnić kres niesłychanym w świecie barbarzyństwom. Do tej pory świat jakoś nic o tem nie wiedział. Propagandziści wiedzą, że świat nie uwierzy znanym bezcelnym błagom hitlerowców, licząc jednak na niezających stosunków w Polsce, a przytem usiłują zamaskować straszne swoje zbrodnie popelniane na bezbronnej ludności polskiej.

W tym więc wypadku sam Hitler pluje w twarz własnym bliagom, gdyż w mowie wypowiedzianej na kilka miesięcy przed napadem na Polskę powiedział:

„W tych dniach powraca po raz piąty rocznica zawarcia paktu nieagresji z Polską. Co do wartości tego układu, niema chyba dziś wśród wszystkich rzeczywiście przyjaciół pokoju, różnicy zapatrywań. Wystarczyłoby postawić sobie pytanie, dokąd zaszła by może Europa, jeżeliby przed pięćdziesiąt laty nie doszło do tej zarte, zbawiennej umowy. Wielki polski marszałek i patriota wyświadczył przez to swemu narodowi podobną usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu. Również w niespokojnych miesiącach ubiegłego roku, przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspokajających objawów europejskiego życia politycznego”.

A więc ani cienia o przesładowaniu lub zabijaniu Niemców napadem na Polskę powiedział: JM. Holesski

CUKIERNIA POLSKA „MAZURKA” F. SZANKOWSKA & SYN
S. PAULO, ul. Sebastião Pereira, 118 (Sta Cecilia), Tel 5-5403
Specjalności: Pączki warszawskie, lody wysmienite
Pryjmuje zamówienia na wszelkie uroczystości.
Wysyła do domów (28-40)

CASA STELLA
Księgarnia, przybory piśmienne, pocztówki, widoki ilustrowane, przybory kancelaryjne
PERFUMY I PRZYBORY DLA FRYZJERÓW
JOSE M. RODRIGUES S. Paulo
Rua dos Gusmões 28
Przyjmuje prenumeratę na Gazetę Polską

Z RIO GRANDE

Na Ofiary Wojny w Polsce

Otrzymałmy nowy biuletyn Riograndeńskiego Komitetu Pomocy dla Ofiary Wojny w Polsce. Z zestawienia wynika, że po dzień 15.2 Komitet w Rio Grande zebrał już kwotę 115 tysięcy milreów. Większe ofiary, jakie wpłynęły ostatnio do Komitetu zebrał pp: Fr. Marchewicz w Treze de Maio, Dr. Helena Lesińska i Fd. Pankowski w Porto Alegre, Wawrzyńca i Tomkowski w S. João de Camaquã, szereg obywateli w S. Feliciano i Piotr Czarnobaj w S. Luiz da Casca.

W notatce „Nasza Pomoc Polsce” Biuletyn przynosi następujące wiadomości: Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Rio, za pośrednictwem Brazylijskiego Czerwonego Krzyża, wysłał w grudniu 1000 worków cukru (60 kg). Ładunek zabrał statek „Bagé”, który odepłynął z Rio dnia 15 grudnia ub. roku do Bordeaux (Francia).

Następnie, dnia 31-go grudnia ub. r. statek „Santarem” zabrał ładunek skrzyń zawierających dzież, tytoń, papierosy zebrane przez Komitet w Rio, Paranie, São Paulo, Rio Grande do Sul i Santa Catharina. Okręt „Santarem” zawiezie ładunek do francuskiego portu Bordeaux.

Tam, ładunkom i zajmie się Centralny Komitet Polski dla Ofiar Wojny mający siedzibę w Paryżu.

Jak informuje przez Centralnego Komitetu Polskiego w Paryżu, p. T. Tomaszewski, ładunek 1000 worków cukru pochodzący z Brazylii zostanie, staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu, przesyłany dla jeńców polskich w Niemczech.

Sprzedaje się za gotówkę lub raty działki ziemi, od 5 do 10 akrów kolejowej, na pograniczu stanu São Paulo. Ziemia pierwszej jakości, nadaje się do uprawy plągiem. Udziela się objaśnień Sengés (stacja kolejowa na północy Parany) lub w Kurytybie w Palacio Avenida, Apartamento n. 307. Registrará Livro proprio do cartorio de Registro de Imoveis em Jaguarihywa, de acordo com o Decreto-Lei n. 58 de 10 de dezembro 1938 expedido pelo Governo da Republica.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski ADWOKAT
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych
PRZYJMUJE SIĘ TAKŻE SPRAWY Z INTERIORU
Przy biurze — Tłomacz urzędowy
Bluro — Praça Tiradentes, 508, 2-o piętro Od 9—1— i od 3—6

Matka do Syna

WYJATEK Z LISTU

Wybac mi mój Synu, że nie odpisałam na Twoją kartkę i nie potwierdziłam odbioru przesyłki, lecz żyjemy nie poruszając niektórych przedmiotów, pełni łez i łkań.

Rozumiesz, mowa o tematach nie o przedmiotach.

Poszukiwałam w przesyłce świeżych gazet, tak brazylijskich, jak polskich, nie znalazłam. Synu, nie opłaci się kryć przedemną prawdę, gdyż ja ją muszę znać; a za zasadę mam, usuwać to, co mi ją kryje.

Nie przysłałaś mi gazet, tylko „Rewisty”, a prawda o Polsce, mojej Ojczyźnie?!

Prosiłam więc jednego z sąsiadów, który prenumeruje „Gazetę Polską”, aby mi ją przysłał. Rzecz prosta, czytałam ją. Przecież ludzie tu mają radio, więc wiemy wszystko.

Czyż mam rozpacz? Parę nocy nie dośpię, zrobiłbym się nerwowy, twoja siostra, gdy się czego zleknie, lub się czym przejmie, trzęsą się jej ręce, gdy czyta wiadomości o Polsce, a czyta głosem pełnym łkań i

łez, które duszą w gardle, w piersi.

Toż samo się daje ze mną, lecz nie trzęsą mi się ręce, ale gdy kto niespodzianie zacznie do mnie mówić, cała się zatrzęsę, serce, zdaje się, zatrzymuje się w piersi i krzyknę!

Nic, nic więcej, ...to tak niewiele wobec ich bólu, ich tam rozpacz, tak niewiele, wobec ich nędzy, ich dzielności, bohaterstwa i upadku.

Zgłuszcza i rujny zaścalają Ojczyznę, sponiewierane kości, zburzą rodzinę, odbiorą własność prywatną i dzieci wydrą matkom: oto jest obraz Polski.

Jakąż od podstaw będzie dusza tego Narodu!

Rozpaczać... nie mój Synu, gdy mam przed sobą zapory, gdy widzę ciężki los, swój, czy kogoś ukochanego, zaciskam pięści, tłumię jęk w piersi i idę naprzód z podniesioną głową.

Rozdarli łono ziemi polskiej, ięćmi nie wolno, lecz być mocną w walce, gdyż mam dzieci i wnuki i muszę hartować ich dusze—nie wolno im zapomnieć,

jakiego są pochodzenia. Jestem Polką i nią umrę, chociażby na grobie moim nie wolno było dać polskiego napisu.

Rozdarli łono ziemi polskiej, lecz nie zdołali wytruć, wydusić wypięć wszystkich Polaków i obowiązkiem tych co pozostali, jest budzić śpiących, rozniecić w ich duszach iskrę samopoczucia i samopoznania, aby się ocknęli i stanęli w szeregach budowniczych Nowej Polski, mądrej i silnej; zdrowej w siłę moralną i wszelkie nowoczesne techniczne zdobycze, i polegającej jedynie na sobie.

Polska musi być tylko dla Polaków, tych którzy wzniosą nowe miasta, odbudują stolicę stokróż piękniejszą jeszcze, jak była, i szkoły, które nie tylko będą kształcić młodzież dla zdobycia fachu, lecz dla wyrobienia szlachetnego i silnego charakteru i zdrowia.

Będzie własna Ojczyzna, własna rodzina, gdzie dziecko wychowuje się wśród prawej atmosfery, pełne radości życia, opromienionej zrozumieniem się, miłością i przyjaźnią rodziców.

Hasłem naszym teraz powinno być: — Jedność Polaków całego świata, oszczędność, pracowitość i poleganie na własnych siłach.

Wrota Polski powinny być otworem dla każdego prawego

Polaka, który przybył z obczyzny i chce na własnej ziemi wśród swoich pracować.

Dusza Narodu Polskiego, romantyczna dusza słowiańska, nie umiała sprostać krzyżaczkiej krwiożerczości, którą ongiś tak doskonale opisał Sienkiewicz w Trylogii, w Krzyżakach i innych swoich dziełach, a jednakże musimy się hartować, musimy zbierać po świecie Siłę Ducha i Siłę Wiedzy, powrócić do własnych filozofów i własnych wieszczów, którzy mają rozum i Boga w sercu.

Niech na granicach naszej Ojczyzny stanie przesiłna linia Władysława, Bojomira, czy Mirosława, hartownie dzieląca nas od wieczystych naszych wrogów Niemiec i Rosji.

Kształmy na całym świecie młodzież naszą jako doskonałych techników, wywiadowców, inżynierów wojskowych, kobiety niech będą wychowawczyniami, aby kazaly dzieciom, niech im łąza jedna nie popłynie z oczu, lecz niech wiedzą co jest dobroć dla prawdziwego nieśczęścia, co jest życie proste i zdrowe i co jest siła wobec wroga.

Kobiety niech będą profesorami, doktorami, agronomami, rolnicami, niech się kształcą w każdym fachu, w którym mogłyby zastąpić mężczyznę na wypadek wojny, a przede wszy-

stkim, niech wychowują zdrowe i dzielne pokolenie.

Każdy Polak od momentu urodzenia jest żołnierzem, gdyż musi się wychowywać w żołnierskim hartcie, aby być zdobywcą Nowej Polski.

Ojciec mój zawsze uczył nas, że trzeba doskonale znać język swego wroga i nie wolno nam było otrzymywać w szkołach złych stopni z języków niemieckiego i rosyjskiego. Na kupno słowników i książek do czytania w tych językach, nigdy nam Ojciec nie żałował pieniędzy, to też w wędrowce przez życie i wśród walki o żyć, nie zapomniałam jeszcze zupełnie obu tych języków.

Ale to jest mało! Dużo było i tyle dla mego ojca, który był człowiekiem pracy i pozostawał poza polityką, i tak bardzo wiele pomagając Polsce, nie tylko tem, że w życiu polegał jedynie i tylko na sobie.

To jest mało dla moich dzieci i wnuków, to jest zbyt mało! Trzeba nie tylko doskonale znać język swoich wrogów, ale jeszcze ich literaturę, kraj, naród i duszę tego narodu.

W umiejętności naszej, w hartcie, w duszy i sercu naszym, ród będzie Nowa Polska.

Każde serce polskie, które zadrgało bólem na wieść o rozdarciu Polski, będzie ją budować

stokróż silniejszą, jak była przez to mgnienie, przez ten sen lat 20 Wolności.

Pokryją ją nasi dzielni lotnicy skrzydłami samolotów, inżynierowie liniami okopów Władysława, Bojomira, czy Mirosława, tankami, bombowcami i bohater-skim żołnierzem.

Z prochów potraty dzieci, kobiet i mężczyzn wstają nowi budownicy, a cały Naród składa się będzie, chociażby tylko groszami, jak, gdy byłes małejki, mój synu i przyniosłeś mi swe bogactwo, pudełeczko od zapalek pełne wentynów, 10 rejsówek i 100 rejsówek, abym posłała do Polski dla głodnych dzieci, żeby kupiły sobie chleba i miodu.

Z tych groszy i talentów swych, wiedzy swej, zdobyciej na obcych ziemiach, budować będą nową hartowaną Polskę.

Więc nośmy wysoko głowę, gdyż Naród nasz żyje!

Oto testament mój dla Ciebie Synu, twego rodzeństwa i moich wnuków, niech Bóg Wam da, aby dusza Wasza nie zamarała.

Wanda Jastrzębiec.

KU CZEMU POLSKA IDZIE

Przemówienie Prezydenta Raczkiewicza

(Wygłoszone przez radio dnia 30.11.39. W swoim czasie podaliśmy je w streszczeniu, dziś podajemy pełen tekst z „Monitora Polskiego”, dziennika urzędowego Rzplitej Polskiej, wychodzącego w Angers)

„Obywatele Rzeczypospolitej:

Na wniosek Rządu rozwiązałem Sejm i Senat. W wykonaniu przepisów art. 32 Konstytucji kwietniowej zarządziłem dzisiaj nowe wybory z tym, że na czas działania siły wyższej termin odbycia głosowania ulegnie z konieczności zawieszeniu, że zatem odbędzie się ono po zwycięskiej wojnie i zawarciu pokoju.

Wybory przeprowadzone zostaną wtedy na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, w taki sposób, aby Naród, w niczym nie krepowanym głosowaniu mógł ustalić podstawy rządzenia, które pogodzić winny zasadę sprawnie działającego rządu z należytymi uprawnieniami przedstawicielstwa narodowego.

Zarówno ja, Prezydent Rzeczypospolitej, jak Rząd korzystający przejściowo z serdecznej gościnności sprzymierzonej Francji, uważamy się tedy za mandatariuszy kraju, na okres wojny, której losy niosą Wam tyle niezastąpionych cierpień i upokorzeń.

W ramach Konstytucji kwietniowej postanowiłem te jej przepisy, które uprawniają mnie do samodzielnego działania, wykonywać w ścisłym porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

Postanowienie to zamierzam nie tylko wykonać osobiście, lecz tę moją wolę przekazać również generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu, — wyznaczonemu przeze mnie na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej, w razie opróżnienia się urzędu Prezydenta przed zawarciem pokoju.

Pragnąc, by opinia publiczna znalazła już teraz wyraz, o ile możliwości, jak najbardziej wszechstronny, zamierzam wkrótce powołać do życia Radę Narodową jako ciało opiniodawcze, które składać się będzie z najgodniejszych obywateli, znajdujących się na Zachodzie i reprezentujących wszystkie kierunki myśli politycznej. Rada ta powołana będzie do omawiania najważniejszych zagadnień państwowych. Mam nieopłonną nadzieję, że nadal będziemy korzystać z autorytetu moralnego Prezydenta Ignacego Paderewskiego, wielkiego patrioty, otoczonego miłością i szacunkiem wszystkich Polaków.

Największe znaczenie przywiązywać będziemy wszyscy do Waszych głosów, nadechodzących z



Prezydent Rzplitej, WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

kraju, starając się stosować wszystkie nasze poczynania do tego, co według naszego najlepszego rozumienia, tak utrudnione przez ciężkie warunki łączności — Waszą jest wola i Waszym jest życzeniem. Liczyć się będę z Waszymi uczuciami i myślami, Waszymi więcej, niż gdybym redował na Zamku w Warszawie wybrany przez Was w wolnym głosowaniu.

Gdy mówię w „Warszawie”, to wspólnie z Wami boleję nad zniszczeniem naszej ukochanej nieśmiertelną chwałą opromienionej stolicy, do której herbu weszły oto po wieczne czasy barwy Virtuti Militari, oraz dewiza „Honor i Ojczyzna”. Wiemy już dzisiaj, Warszawo, ile poniosłaś ofiar, ile z Ciebie leży w gruzach, ile przeniosłaś i przenosisz ból i upokorzeń. Ale obrona Twoja, która imię Polski wyniosła na szczyły bohaterstwa, nie poszła na marne. Oczy nas wszystkich zgroza, ale z jaką dumą patrzyły na Ciebie.

Imię Twoje powtarzały usta

świata całego. Do ogromnego skarbu moralnego którym obecnie dysponuje cały naród wniosłaś wkład najwspanialszy. Umożliwiłaś nam ponadto udaremnienie nieprzyjacielowi dywersji skierowanej przeciwko ciągłości

stała przy pogwałceniu podstawowych zasad, praw i obyczajów cywilizowanych narodów, a od której wyniku zależy nie tylko nasz byt niepodległy, ale najświętsze dobra ludzkości. W tym celu tworzymy we Francji i w Wielkiej Brytanii Armię lądową i powietrzną, pod dowództwem Generała Władysława Sikorskiego, Naczelnego Sił Zbrojnych — a nasza Marynarka Wojenna, której przebiecie się przez pierścień wroga stanowi jedną z najświetniejszych epopei morza — już zdobywa świeżą sławę przy boku sprzymierzonej floty angielskiej.

Po zwycięskiej wojnie otworzymy wszyscy razem nową promienną karę życia Rzeczypospolitej; a więc zapewnimy poszanowanie prawa i wolności jednostki, przeprowadzimy gruntowne reformy społeczne, któreby umożliwiły oparcie potęgi państwa na silnej, możnej i oświeconej warstwie chłopskiej, tak zawsze przywiązanej do ziemi ojczyńskiej, krwią jej obficie zroszonej, a która tak licznie odczuwa dotąd brak własnego zagonu, na wzrastającej stale liczbie patriotycznego robotnika i inteligencji pracującej, tak wytrwale i ofiarnie przechowującej nasz dorobek kulturalny. A wreszcie ułożymy zgodne współżycie wszystkich na ziemi polskiej zamieszkałych obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości.

Nie dotyczy to oczywiście ludności niemieckiej, gdyż poza wyjątkami, które potrafimy ocenić, będzie ona musiała ustąpić razem z najeźdźcą, który niechaj wie, że za czynny zbrodni, znęcania się i gwałtowania nad bezbronnymi oddzie indywidualnie karany z całą surowością prawa, choćbyśmy sprawców i wykonawców tych bestialstw mieli wydobywać z pod ziemi.

Niemcy i Moskwa nie po raz pierwszy zaprzysięgły zniszczenie Narodu i Państwa polskiego. I tym razem próżne będą ich wysiłki — rozszarpane dziś obszary Rzeczypospolitej nie pozostaną w ręku drapieżców. Polska tak jak w ciągu wieków stanowić będzie nieprzezwyciężoną zaporę nie tylko dla fali zdziczałego germanizmu, który zapragnął wszystkiego dokoła siebie, lecz również przeciwko moskiewskiemu barbarzyństwu, które w takim samym stopniu zagraża naszej zachodniej cywilizacji i etyce chrześcijańskiej.

O ich obronę, o honor i Wolność Ojczyzny, o świętą wiarę naszą — o Boga — przeciwko pogaństwu i bezbożności — przyjdzie nam walczyć.

Chylimy również czoła przed nieugiętą postawą i bohaterską obroną załóg Modlina, Westerplatte, Helu, Lwowa, i setkami innych redut wolności, rozsianych po całym kraju.

Wszystko co jest w naszej mocy uczynimy, aby już teraz Polsce całej przyjsić z jaknajbardziej wydajną pomocą, by już teraz choć w części ulżyć Waszym cierpieniom i nędzy. Ślubujemy, że uczynimy wszystko, aby tę wojnę ramię przy ramieniu ze sprzymierzonymi z nami wielkimi i szlachetnymi narodami Francji i Anglii doprowadzić do zwycięskiego końca — wojnę, która narzucona nam zo-

stała przy pogwałceniu podstawowych zasad, praw i obyczajów cywilizowanych narodów, a od której wyniku zależy nie tylko nasz byt niepodległy, ale najświętsze dobra ludzkości.

W tym celu tworzymy we Francji i w Wielkiej Brytanii Armię lądową i powietrzną, pod dowództwem Generała Władysława Sikorskiego, Naczelnego Sił Zbrojnych — a nasza Marynarka Wojenna, której przebiecie się przez pierścień wroga stanowi jedną z najświetniejszych epopei morza — już zdobywa świeżą sławę przy boku sprzymierzonej floty angielskiej.

Po zwycięskiej wojnie otworzymy wszyscy razem nową promienną karę życia Rzeczypospolitej; a więc zapewnimy poszanowanie prawa i wolności jednostki, przeprowadzimy gruntowne reformy społeczne, któreby umożliwiły oparcie potęgi państwa na silnej, możnej i oświeconej warstwie chłopskiej, tak zawsze przywiązanej do ziemi ojczyńskiej, krwią jej obficie zroszonej, a która tak licznie odczuwa dotąd brak własnego zagonu, na wzrastającej stale liczbie patriotycznego robotnika i inteligencji pracującej, tak wytrwale i ofiarnie przechowującej nasz dorobek kulturalny. A wreszcie ułożymy zgodne współżycie wszystkich na ziemi polskiej zamieszkałych obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości.

Nie dotyczy to oczywiście ludności niemieckiej, gdyż poza wyjątkami, które potrafimy ocenić, będzie ona musiała ustąpić razem z najeźdźcą, który niechaj wie, że za czynny zbrodni, znęcania się i gwałtowania nad bezbronnymi oddzie indywidualnie karany z całą surowością prawa, choćbyśmy sprawców i wykonawców tych bestialstw mieli wydobywać z pod ziemi.

Niemcy i Moskwa nie po raz pierwszy zaprzysięgły zniszczenie Narodu i Państwa polskiego. I tym razem próżne będą ich wysiłki — rozszarpane dziś obszary Rzeczypospolitej nie pozostaną w ręku drapieżców. Polska tak jak w ciągu wieków stanowić będzie nieprzezwyciężoną zaporę nie tylko dla fali zdziczałego germanizmu, który zapragnął wszystkiego dokoła siebie, lecz również przeciwko moskiewskiemu barbarzyństwu, które w takim samym stopniu zagraża naszej zachodniej cywilizacji i etyce chrześcijańskiej.

O ich obronę, o honor i Wolność Ojczyzny, o świętą wiarę naszą — o Boga — przeciwko pogaństwu i bezbożności — przyjdzie nam walczyć.

Chylimy również czoła przed nieugiętą postawą i bohaterską obroną załóg Modlina, Westerplatte, Helu, Lwowa, i setkami innych redut wolności, rozsianych po całym kraju.

Wszystko co jest w naszej mocy uczynimy, aby już teraz Polsce całej przyjsić z jaknajbardziej wydajną pomocą, by już teraz choć w części ulżyć Waszym cierpieniom i nędzy. Ślubujemy, że uczynimy wszystko, aby tę wojnę ramię przy ramieniu ze sprzymierzonymi z nami wielkimi i szlachetnymi narodami Francji i Anglii doprowadzić do zwycięskiego końca — wojnę, która narzucona nam zo-

stała przy pogwałceniu podstawowych zasad, praw i obyczajów cywilizowanych narodów, a od której wyniku zależy nie tylko nasz byt niepodległy, ale najświętsze dobra ludzkości.

W tym celu tworzymy we Francji i w Wielkiej Brytanii Armię lądową i powietrzną, pod dowództwem Generała Władysława Sikorskiego, Naczelnego Sił Zbrojnych — a nasza Marynarka Wojenna, której przebiecie się przez pierścień wroga stanowi jedną z najświetniejszych epopei morza — już zdobywa świeżą sławę przy boku sprzymierzonej floty angielskiej.

Po zwycięskiej wojnie otworzymy wszyscy razem nową promienną karę życia Rzeczypospolitej; a więc zapewnimy poszanowanie prawa i wolności jednostki, przeprowadzimy gruntowne reformy społeczne, któreby umożliwiły oparcie potęgi państwa na silnej, możnej i oświeconej warstwie chłopskiej, tak zawsze przywiązanej do ziemi ojczyńskiej, krwią jej obficie zroszonej, a która tak licznie odczuwa dotąd brak własnego zagonu, na wzrastającej stale liczbie patriotycznego robotnika i inteligencji pracującej, tak wytrwale i ofiarnie przechowującej nasz dorobek kulturalny. A wreszcie ułożymy zgodne współżycie wszystkich na ziemi polskiej zamieszkałych obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości.

Nie dotyczy to oczywiście ludności niemieckiej, gdyż poza wyjątkami, które potrafimy ocenić, będzie ona musiała ustąpić razem z najeźdźcą, który niechaj wie, że za czynny zbrodni, znęcania się i gwałtowania nad bezbronnymi oddzie indywidualnie karany z całą surowością prawa, choćbyśmy sprawców i wykonawców tych bestialstw mieli wydobywać z pod ziemi.

Niemcy i Moskwa nie po raz pierwszy zaprzysięgły zniszczenie Narodu i Państwa polskiego. I tym razem próżne będą ich wysiłki — rozszarpane dziś obszary Rzeczypospolitej nie pozostaną w ręku drapieżców. Polska tak jak w ciągu wieków stanowić będzie nieprzezwyciężoną zaporę nie tylko dla fali zdziczałego germanizmu, który zapragnął wszystkiego dokoła siebie, lecz również przeciwko moskiewskiemu barbarzyństwu, które w takim samym stopniu zagraża naszej zachodniej cywilizacji i etyce chrześcijańskiej.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

W Milanówku pod Warszawą zmarł w początkach listopada znany powieściopisarz Wacław Gąsiorowski, związany z życiem Wychodźstwa zarówno w Ameryce, jak i we Francji.

Wacław Gąsiorowski, który urodził się 27.6.1869, po różnych kolejach życia poświęcił się piśmiennictwu, zdobywając sobie wkrótce imię, jako zdolny pisarz, omawiający szczególnie tematy z doby napoleońskiej. Spod jego pióra prócz większej powieści „Pani Walewska” wyszły m. i.: „Huragan”, „Rok 1806”, „Szwoleżerowie Gwardii”, „Czarny Generał”, „Kajetan Stuart” oraz szereg powieści na tle życia współczesnego.

Jedną ze swych książek pt. „Ach, te chamy w Ameryce” poświęcił wychodźstwu w Stanach Zjednoczonych, gdzie był bardzo popularny wśród tamtejszych Rodaków.

W chwili wybuchu wojny światowej w 1914 r. Gąsiorowski zamieszkiwał w Paryżu i jako prezes „Sokoła” na za-

chodnią Europę oraz redaktor „Polonii” wziął czynny udział w tworzeniu oddziałów armii polskiej we Francji. Był jednym z głównych organizatorów akcji werbunkowej, która doprowadziła między innymi do powstania znanej kompanii „Bajonczyków”, wstawionej walkami w Szampani.

Wielkie usługi oddał Zmarły również później przy tworzeniu się armii Hallera, której historii ogłosił w 2-tomowym dziele.

Po powrocie do Polski, z chwilą zakończenia wojny w 1919 r. oddał się pracy społecznej, szczególną opieką otaczając sprawy emigracyjne. Był założycielem i prezesem Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych.

U kresu pracowitego i owocnego życia ujrzał w murach ukochanej Stolicy Warszawy krzyżackiego najazdu i doznał największej boleści, jakim mu życie nie oszczędziło. Boleści nie przeżył.

Krwawa Loteria na Sanie

Jak się odbywało przejście przez nową granicę, którą najeźdźcy rozkrajali Polskę

Piątego października miał iść pierwszy transport nad granicę okupacji. Wyszło ze Lwowa 5 pociągów na Przemyśl i Rawę Ruską. Wszystkie wróciły z pasażerami: Niemcy nie zgodzili się na wpuszczenie uchodźców.

Wobec tego bolszewicy zastosowali ograniczenia ze swej strony. Pertraktacje utknęły na martwym punkcie.

Więści, jakie miejsca graniczne mają być punktami wymiany uchodźców, szybko rozszły się po obu okupacjach. Do Przemyśla przywędrowały tysiące ludzi, oczekujących po obu stronach Sanu na pozwolenie przejścia. Rzeka była wyschnięta przez długotrwałe susze tak bardzo, że błotniste dno łatwo było przejść piechotą. Jednak ta mała przestrzeń stanowiła przepaść między obu okupacjami.

Zaraz będą puszczać, — pocieszali się oczekujący. — Już niemcy idą na most. Istotnie jakiś niemiecki pułkownik przeszedł na bolszewicką stronę i zniknął w gmachu komendy. Długo nie było go z powrotem.

Nie będziemy czekać, — zriecierpliwili się Lwowiacy, wracający z niewoli niemieckiej. — Chodźmy wbród.

Zdjęli buty, zakasali spodnie do kolan, zesłi w rzekę. Z obu brzegów patrzy na nich zgromadzony tłum. Doszli już do pół koryta rzeki.

I nagle z czterech ustawionych na krzyż nad brzegim karabinów maszynowych chlunęły kule. Bolszewicy skosili pierwszy szereg gromady. Tylne szeregi padły w wodę. Na brzegu wszczął się popłoch. Uciekano. Z rzek ci, którzy ocaleli, podnosili rannych, dźwigali ich z powrotem na brzeg.

Znów minęła godzina. Znów powrócili ludzie nad brzeg, wyptawali, czy nie przyjdzie komisja z pozwoleniem przejścia. Na północ oczekujących zesłał nad brzeg jedna z kobiet. W kapeluszu z piórkiem, w palcie, usiadła nad wodą, zdjęła z nog

buty i pończochy. Związała je sobie przez plecy. Ujęła spódnice w dwie ręce, podkaszana weszła do wody. Błoto chlupie jej pod nogami. Patrzają na nią wszyscy z zapartym oddechem. Czekają, co będzie. Kobieta jest już na środku rzeki. Idzie patrząc sobie pod nogi. Coraz bliżej jest brzegu. Brnie już przez błoto. Ku zdumieniu patrzących wyciąga się ku niej dłoń dwóch bolszewickich żołnierzy, pomagają jej wyjść na brzeg.

— Eh, to ja też idę! — krzyczy jakiś mężczyzna. Energetycznie zrzuca buty, wstąpi z chlupotem w rzekę.

— Ej, wy tam, towarzyszy! nie sirzelajcie, — woła ku bolszewikom, dodając sobie otuchy.

Przeszedł spokojnie. Za nim skoczyło dwóch. Jeszcze trzech poszli. Karabiny milczą. Idzie czterech. Cisza.

Ody ruszyła ośmielona następna grupa, zaszczykały maszynki.

Taką krwawą loterię urządzali bolszewicy i niemcy uchodźcom przez długie tygodnie przy przejściu Sanu pod Przemyślem.

Zofia Zaleska

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie wyczuła ciepłota

W 2 godzinach ustają kolki miedzy.

Środek zastosowywany się przy upłatach, bólach perjoicznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Środek uleokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest załocana przez 10.000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

Zobacz tam podwójny najgorszy, żeby zatoczyło na paczkę cukierków, ale coś musiał przywieźć zawieszę. I tak pocziwy „ojczulok” miałby być zbrodnia-

O kil...

Spotykamy szących się spazniającego minie o kilk spieszących s również, gdy przyszło mi słów parę... przemówieniu dż i Prezes generała Siko nym w dniu...

— I inni tak mówili! — wtrącił Rzepa ten- dencyjnie. — Jaga spuściła oczy ku ziemi. — Nic więcej tam, w gasecie nie pisać? — spytał. — Nic... Ah, prawda, uśmiechnął się lekcewa- żaco: — Jest jeszcze wzmianka, że policja wpadła już na trop prawdziwego sprawcy. — Co ty mówisz!

— Było tak, jak przewidywałem, — odparł, po- trząsając gazetą: — Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie potwierdził oficjalnie, że w takim, a takim dniu Leski podjął z swojego rachunku dwa tysiące złotych... Ponieważ dalej lekarz domowy Leskiego poświadczył, że jego pacjent miewa od czasu do czasu małe krwotoki z nosa i ponieważ jego stosunki majątkowe — nienaganna przeszłość i tak dalej przemawiały stanowczo przeciwko po- dejrzeniom o popełnienie mordu rabunkowego, u- morzono śledztwo przeciwko niemu, co za tem idzie, wypuszczono go bezawolnie na wolność... z czego ja się osobście niezmiernie cieszę... Mówiłem odra- żu, że Leski niewinny.

— Wiesz, Jagus — rzekł, wskazując w ką- tasy, — przybyło nam dzieci... Troje was mam te- raz łącznie z tobą — piescił ją rozkochanymi spoj- rzzeniami. — Ah, Elza? Co ona tu robi? Magda jej szu- kała. — Przyniesło błędnactwo, bo Rzepa ją wybil... Zo- bacz tylko, jakie ma siniaki. — Podeszli razem do bawiących się dzieci, a na widok starszych i świeższych przeg na ciele dziew- czynki, strumień wywiałek posypał się z ust Jagi na głowę brutalą. Mały Eryk Kohnke, ośmielony tak otwartym potępieniem groźnego Karola, usnał za stosowne dorzucić coś od siebie: — Tak, lotr... On wszystkich bije... Najwięcej Magde!

X

działkiej twarzy dziewczyny na głębi Karola, roz- jaśniona triumfalnym uśmiechem, tam i napowróć raz po raz, aż zanepokoilo to Jaga. — Muszę być chyba bardzo błada. — pomyślała, poczem dla od- wrócenia jego uwagi od siebie, zaczęła doppytywać o szczegóły uwolnienia Leskiego. — Było tak, jak przewidywałem, — odparł, po- trząsając gazetą: — Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie potwierdził oficjalnie, że w takim, a takim dniu Leski podjął z swojego rachunku dwa tysiące złotych... Ponieważ dalej lekarz domowy Leskiego poświadczył, że jego pacjent miewa od czasu do czasu małe krwotoki z nosa i ponieważ jego stosunki majątkowe — nienaganna przeszłość i tak dalej przemawiały stanowczo przeciwko po- dejrzeniom o popełnienie mordu rabunkowego, u- morzono śledztwo przeciwko niemu, co za tem idzie, wypuszczono go bezawolnie na wolność... z czego ja się osobście niezmiernie cieszę... Mówiłem odra- żu, że Leski niewinny.

W oczach w jakimś wariackim plisie. Bowiem z chaosów radośnych myśli wypełniłby dny gad-wspom- niente: Johann Kohnke miał przy sobie dwa tysiące złotych na raty za kuter i tę kwotę stradował mu tajemniczy zordynaryr!...

— Marcini jest niewinny... Tracht zabli — rze- kla, ale już innym tonem; ostatnie odpowiedź Ka- rola zbliła ją nieco z tropu. — Zauważył to smac, więc kuli zelszo na goraco: — Przed godziną wrócił z posterunku P. P. Słyszal tam, jak Tracht kłął się na wszystkie świętości, że jest niewinny, że krytycznego dnia siedział w are- szcie w Pucku, przytknięty za jakas burde piacka. Jeżeli tego potrafi dowiedzieć, co nie jest rzeczą tru- dną, bo w każdym areście „listę gości“ prowadzi bardzo ściśle, to będzie z nim tak, jak z Leskim, czyli wypuszczą go na wolność i znowu rozpoczna się poszukiwania za mordercą...

— Wówczas, — reasumował, upojony własną wymową, — albo będziez moja, albo wysypię Mar- cina na całego! — A ja powiem, żeś ty zabił Kohnkego, żeś to widział na własne oczy! — wybuchnęła z do- terminacją. Nie lepszego nie przyszło jej do głowy i cznia, iż za chwilę skapituluje. — Zie blyski kamigotki w zwałonych oczach Rzepy. — I przysięgniesz na to? — Spuściła głowę na piersi. — Nie, tego nie zrobi- nię, bo to przecież nieprawda. Tak sobie to tylko zmysliła, aby go nastroszyć. — I przysięgniesz? — powtórzył triumfalnie. — Owszem, spróbuje. Za krzywoprzyśństwo 3 lata paki, jak uiał. Nie będzie się Marcinowi omio w kryminale.

Magde bije? | powtórzył jak na komendę i spojrzeli na siebie wymownie. — A błędne sioroty tylko czekały na to. Osmie- lone obecnością Marcina, który jako wzrostem wyż- szy, musi też być silniejszy od Karola, zaczęły swoją najw, a przesmuna opowieść o brutalno- ści Rzepy, który dzieciom Jana dokuczał na każdym kroku jeszcze za jego życia, a od dnia śmierci ojca zadrecał je wprost z dziwną pasją. Najmniej stonunkowo oberwało się w ostatnich czasach Ery- kowi, który z powodn rzekomej szkarlatyny Elzy został „ewakuowany“ z domu. — Wyskoczyły dzieci, wyszła je Jaga na uli- cę z jakąś zabawką, chcąc nareszcie odbyć awa sta- nowczą rozmowę z opiekunem, do której się już wczoraj sposobila... Ale od czego tu zacząć? Czy może powiedzieć kawę na lawę: Wiem, że ty jesteś zabójcą Kohnkego, więc ucekał co prędzej, inaczej Rzepa cię wyda? Oh, przez gardłoby jej to nie prze- szło. Nie, nie... Trzeba jakoś inaczej... Niechby się sam domyślił, że ona wie...

Magde bije? | powtórzył jak na komendę i spojrzeli na siebie wymownie. — A błędne sioroty tylko czekały na to. Osmie- lone obecnością Marcina, który jako wzrostem wyż- szy, musi też być silniejszy od Karola, zaczęły swoją najw, a przesmuna opowieść o brutalno- ści Rzepy, który dzieciom Jana dokuczał na każdym kroku jeszcze za jego życia, a od dnia śmierci ojca zadrecał je wprost z dziwną pasją. Najmniej stonunkowo oberwało się w ostatnich czasach Ery- kowi, który z powodn rzekomej szkarlatyny Elzy został „ewakuowany“ z domu. — Wyskoczyły dzieci, wyszła je Jaga na uli- cę z jakąś zabawką, chcąc nareszcie odbyć awa sta- nowczą rozmowę z opiekunem, do której się już wczoraj sposobila... Ale od czego tu zacząć? Czy może powiedzieć kawę na lawę: Wiem, że ty jesteś zabójcą Kohnkego, więc ucekał co prędzej, inaczej Rzepa cię wyda? Oh, przez gardłoby jej to nie prze- szło. Nie, nie... Trzeba jakoś inaczej... Niechby się sam domyślił, że ona wie...

— Ano, o naszej tajemnicy, do której jesteśmy... jakby tu rzec... współnikami! — Nie mam z tobą żadnyh tajemnic, ani spó- tek! — wypaliła, prosto z mostu. — Az oczy wybaluszyl w pierwszej chwili, lecz wnet przywruczył je z wyrazem nieopisanej złości- wosci. — Takas to? — zaszczel. — Toś już zapom- niał, co było na „Malej polance“? — Nie wiem, co było na Malej polance... Nie byłam tam chyba z miesiąc, — brawurowała w dalszym ciągu. — Ehe, kapuś, — palnął się w czoło: — My- ślisz sobie, że jak te osy nakryły po Leskim giu- pliego Ludwisa, to już twój opiekun bespiecny, a Rzepie można figę pokazać, co? — Mimowolnie spojrziała w stronę przytkniętego okna.

Nazajutrz miał Hel nową sensację. Jeszcze w nocy przywiał posterunkowy z Jastarni znanego wiozcego Trachta, który jednemu z rybaków chciał koniecznie sprzedać nową siekiernę za 50 groszy. Ponieważ Ludwik Tracht był wyjątkowo z kradoziez, ów rybak zaczął się nibyto targować, a ciobocem wysiał syna po policjanta. Przy dokladniejszych oględzinach siekiery wykryto na niej male plawki krwi, a na trzonku świeze ślady salfunku, smac „głupi Ludwis“ jak go niezastudzenie nazwano, oszifował szkiem drewnce, aby zetrzeć stamtąd ja- kies kompromitujące znaki. — Rdzę tylko zdrapasztem „glanopapirem“, — tłumaczył się. — Innego zdania był policjant, który zaledwie przed godziną dowiedział się z gazet o wypuszcze- niu na wolność Tadeusza Leskiego. Odrznu przy- ssto mu na myśl, że nie kto inny, tylko ten nie- poprawny recydywista jest mordercą Kohnkego, a

Szkatułki Spinki jak Paski szyd Talerzyki Galony po Sierki do Guziki Jo Paluchy do Szczotki d Trymadła Obrzynki s Sitko do h Story file Mydło kam znakomite Pijamy dla Sierka we Serwetki z Woda kolo Guma arab Wykałaczki Mydło Pox Mydło Len Puder Jad Lysoform, Talcoform, wyrób Lab Zamki meta Rękawiczki Płótno niep Walizki do Włóczka G Włóczka A

O kilku słowach „słów parę“

Spotykamy w życiu ludzi, spieszących się ustawicznie lecz spóźniających się stale przynajmniej o kilka godzin. Do tych spieszących się, należą widocznie również, gdyż dopiero dzisiaj przyszło mi do głowy napisać „słów parę“ o noworocznym przemówieniu Naczelnego Wodza i Prezesa Rady Ministrów, generała Sikorskiego, wygłoszonym w dniu 1-go stycznia r. b.

Proszę mi wybaczyć błędnie, gdyż dzisiaj mamy 28 lutego, lecz ohydniejsza ciężka mi nie odpowiedzialność za użycie utartej formułki „słów parę“. Istnieją dziennikarze, mający w mózdkach odpowiednie szuladki, w których spoczywają gotowe nagłówki i wyrażenia, zastosoane do każdej okoliczności. W odpowiednim momencie wyjmują się gotowe zdania, składa się je zrzęcznie razem — kończy się okrzykiem: „Bez komentarzy!“ i artykuł gotów jest pod prasę. Nie czynię tego, gdyż nie lubię dochadzać w rozdeptanym przez kogokolwiek obuwii, lecz dzisiaj robiłem przegląd prasy neutralnej, przeto zakreśliłem mi się w głowie i nie jestem w stanie stworzyć coś oryginalnego. Słowem „l'improductivité slave“, jak mówił pewien jegomość niemogący się doczekać podzięsięciu latami małżeństwa — potomstwa.

Czytając równocześnie telegramy niemieckie jak i proaliantkie, jak tego wymaga ściśle wykałkulowana neutralność, dostaję się krętką, czyli mówiąc popularnie kołowacizny i można być dotkniętym nie tylko słowiańską, lecz i ogólnoludzką nieproduktownością.

Nie będę tutaj komentował pierwszej części mowy Wodza, gdyż nie tylko że nie czuję się na siłach, lecz nawet nie wypada mi tego czynić. Dziennikarz na partycularzu, zamorszczyk i oby-

watel miejscowości gdzie pieprz rośnie, nie powinien zabierać głosu w tak poważnej kwestii. Po skończonej wojnie znajdują się lepsi, silniejsi w piórze i z bardziej nadzianą szarą masą mózgową głową, którzy to uczynią, chciałbym jednak zastanowić się nad słowami generała Sikorskiego, który powiedział: „Drugą przesłanką naszej pracy jest obowiązująca dziś zasada: „właściwy człowiek na właściwym miejscu“.

Zdanie to przemówiło mi do serca i do rozumu.

Żadna rodzina, żadne towarzystwo, żaden kraj nie ostoja się, jeżeli ta maksima nie będzie zastosowana w całej pełni. Gdyby można wprowadzić w czyn te słowa, które powinny raz na zawsze utkwic nam w głowie, zapanowałby raj na ziemi, porządek nie spałniałby się, zegarki wskazywałyby punktualnie godziny, minuty i sekundy a wierzyciele odbieraliby w oznaczonym dniu jeżeli nie należytości to przynajmniej raty.

Niedobrze jest, gdy na czele państwa stoi malarz pokojowy, gdy baletnica zostaje przełożoną klasztoru a duchowna osoba zarządza teatrari.

Nie chcę i nie będę krytykować europejskich rządów, badać przyczyn klęsk lub zwycięstw, gdyż po pierwsze nie jest to odpowiednia pora, a po drugie ślepy nie powinien mówić o kolorach. Człowiek, który blisko trzydzieści lat spędził na kurytyjskim bruku, jest sam nietylko że godny krytyki lecz nawet litości.

Jedną rzecz wiem, że dwa razy dwa jest cztery, że kto rabuje ludzi jest rabusiem, kto odbiera Żydom własność jest nie antysemitą lecz złodziejem, a kto morduje ludność nie jest politykiem lecz bandytą. Im wyższ

zajmuje stanowisko, tym większą jest jego odpowiedzialność i tym większym jego bandytyzm. By się pocieszyć nieco wobec tego widocznego braku kompetencji, muszę jedynak pohulać po naszej kolonii.

Zbyt mało się troszczyliśmy o to, by właściwy człowiek znajdował się na właściwym miejscu. Tak na przykład mieliśmy daleko idące zamiary handlowo-finance. W Paranie nie brak różnorodnych produktów, członkowie naszej kolonii trzymają pieniądze w siecech, w garnkach i w siennikach, lecz nie zdobyliśmy się na założenie banku lub jakiegoś poważnego przedsiębiorstwa handlowego. Dlaczego? Dla prostej przyczyny, że brakło inteligencji. Wyjąć z nas; potężniejszego samochodu motor, nie ruszy, jeżeli go nie będziemy pchać. Było u nas zawsze za dużo ludzi dobrej woli do popychania a wiadomo, że wóz popychany potoczy się nieco i znów utkwie w miejscu. Gdy się ktoś odpowiedni znalazł, to robiliśmy mu przeszkody, twierząc jedni, że jest mało pobożny a drudzy, że jest bezbożnikiem i sprawa nigdy nie mogła ruszyć z martwego punktu. Wszystko u nas zawsze szło na opak.

Geologowi kazano zajmować się szkolnictwem, zbankrutowanemu hreczkosiejowi kazaliśmy pisać dzieła o hodowli bananów, chociaż je znał jedynie z półmiski, szewcowi kazaliśmy rozmuchiwać gasnący kaganiec oświaty a uczonemu robić buty. Żądaliśmy od księdza by zajmował się sprawami finansowymi, od nałogowego darmozjadą i lenia by był „Naczelnym Rezydentem“, mieliśmy nauczycieli kaligrafii, których litery zawsze szły hetta albo wiśta, a profesorów tańca, cierpiących na skrępy w żylach, łabes, reumatyzm i ostrą podagrę.

Z powodu wrodzonej dobroćliwości nie chcę w dalszym ciągu pisać złośliwych rzeczy, lecz wyrażam życzenie, by w całym świecie, nie tylko w naszej kolonii, znajdowało się wszystko na swoim miejscu i odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu. Niech więc ksiądz zajmuje się kościołem, pedagog szkołą, inżynier architekturą, dziennikarz pisaniami artykułów, generał wojskowością, niech kapelusz znajduje się na kołku lub na głowie, a nie pod stołem, zegarek w kieszeni a nie w zakładzie zastawniczym, bandyta w kryminale a nie na czele państwa, niech światłodawca siedzi w szkole a nie na plaży, niech gbur siedzi w karczmie a nie w salonie — a ziemia cała stanie się rajem i każdy będzie wiedział co do niego należy i każdy człowiek i każda rzecz będzie na odpowiednim miejscu.



Angielscy mężowie stanu. Po lewej minister skarbu Simon, w środku minister spraw zagran. Halifax, z prawej tajny radca Ashton-Gwatkin, rzeczoznawca w sprawach Europy środkowej.

pać się... nie rozumieli.

— Taka Armia, i jak to się prędko stało, i dlaczego bolszewiki? Tutaj mamy komunistów, opowiadali nam, że wolność i praca dla wszystkich, a tymczasem tak nożem w plecy.

— Co my teraz mamy bóje w kopalniach z Niemcami. Mój chłopak ciągle chodzi z czarnymi ślipami. Powiada, że nie może ścierpieć jak te łachudy tchórzami Polaków nazywają.

Pamiętam podróż oceanem i życzliwość serdeczną Anglików i angielskich przyjaciół w Londynie.

Pamiętam także spotkanie przyjaciół na zbornym punkcie. Przyjechali jeden z Charbina drugi z Bombaju, trzeci z Argentyny — wszyscy do Armii... Dla Polski znów, na nowo.

Bo Polska to jest wielka rzecz. Bo Polacy to wielki Naród.

Nic to, że drą się między sobą. Nic to, że zawiści i zazdrości mają ku sobie... Gdy nadejdzie chwila, gdy polska sprawa w niebezpieczeństwie stoi — przyniesie wszystko...

Każdy gotów znosić cierpienia i gotów życie poświęcić, aby odnowa Ojczyznę zdobywać.

Taka zakięta sarnacka natura, co poświęca życie, imienie, szczęście... Że nie istnieje nic na świecie, aby powstrzymało przed walką za Ojczyznę.

Znoszą najgorsze trudy i cierpienia i walą, walą do wojska, do szeregów...

Goni ich łęskota do tego orzełka białego, do tego munduru do oręża, a gdy pochwyca karabin, wtedy są w swoim żywiole.

Nie zlamala Polaków ich klęska, nie poraził wróg. Znowu pójdą w bój za wolność, za wiarę, mściciele za swe dzieci, żony i matki, za wszystko, co polskie, każdą bombę, dom rozwalony, za każdą kroplę polskiej krwi...

Wierzą i niedługo pójdą te polskie zastępy złożone z synów Polski z całego świata, by swą Ojczyznę wrogom odebrać, pójdą tak, aż w niebie gorąco się zrobi — aby na zawsze, po wszystkie czasy odechciało się wrogom podnosić oręż na najjaśniejszą Rzeczpospolitą...

Aby nie tylko obecne, lecz w dwunastym pokoleniu o tym pamiętali...

Jerzy Laszkowski

Do szeregów

Ze Stanów Zjednoczonych do armii polskiej we Francji

Jak się to stało? Dlaczego? — Oto udręka pytań, która zwała się na nas w wrześniu. Pytanie to puka do dzisiaj od drzwi do drzwi, tak u osadnika w Brazylii, jak u wiertacza nałogowego w Argentynie. A nie inaczej jest w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Postuchajmy opowiadania jednego z pierwszych tamt. ochotników, którzy zaciągnęli się do szeregów Armii Polskiej we Francji.

Wybuch wojny zastał mnie w Nowym Orleanie. Na całe, prawie półmilionowe miasto było nas pięciu Polaków. Pewien właściciel pól naftowych w Texasie, Maksio Rinow — bawehiuar, kupiec, pionier polskiego handlu na południu USA, patriota, potym ja z żoną i pewien ksiądz.

Dla Rinowa nastąpiły ciężkie dni. Niemcy na giełdzie bawelnianej podnieśli przeciw niemu agitację. Niższość rasy, armii, brak odwagi i.t.d., dopiero energiczne wystąpienie Maksia przed seniorami giełdy ukraca szwabów. Całonocne słęczenia przy radio-odbiornikach, brak polskich komunikatów i brak odpowiedzi na pytania przyjaciół — Amerykanów, wszystko to ogromnie wyczerpowało.

Potym przyszły wyrazy współczucia, chęci pomocy. Spontaniczne zgłaszanie się na ochotnika do Armii Polskiej, Propozycje pomocy materialnej, oliary pieniężne i wywiady w prasie — to wyrazy sympatii Amerykanów.

Pamiętam obiad ostatni w restauracji, gdy po rozmowie poznano, że jesteśmy Polacy — właściciel wznosi toast świetnyra koniakiem na pomyślność oręża polskiego. Potem brawa publiczne i szpalery kelaerów przy wyjściu.

Pamiętam długie rozmowy w autobusie o Polsce, gdy jechałem na północ do Nowego Jorku. Pytania ciągle, dlaczego to wszystko toczy się tak szybko? Dlaczego? Chciałem i ja zapytać.

Pamiętam zatroskane twarze Polaków w Pittsburgu, i udrękę ciągłych pytań —: Dlaczego tak się dzieje?

— „Panie, tyle pieniędzy posyłałem do kraju, pomagałem jak mogłem. Na wszystko, na różne ligi, fony i pomoce.“

— Mam kilka mórg w Płockiem, jak tam teraz będzie?

— Myślałem, wróć po kilku latach. Dzieci wychowałem, dzięki łogu. Są Amerykanami, rodziny swoje już zakładają. A ja ze „starą“ chciałbym umrzeć w Polsce. Panie, tam jedzenie i naczę smakuje, tam powietrze jest inne... Wzgiąłem się te kilka tysięcy dolarów i jakoś by było... A teraz co...

— Gdybym mógł, panie, zastawilibym wszystko tutaj. Choć dom mam duży sześciomieszkaniowy i pracę, dobra robota, pracuję już osiemnaście lat na tej samej. Rzucę, aby prac tych boszów.

— A pan teraz chyba do wojska co?

Babcia starowinka błogosławi i żegnając: — „nie wiele mi zostało, już tak jestem słaba, że chwilami proszę Boga, żeby zabrał mnie z tej ziemi. Ale wielebym dała, aby móc znów do czekać Polski wolnej...“

Pamiętam robocizny polskich w Pensylwanii. Nie mogli poła-

ku. Pytania ciągle, dlaczego to wszystko toczy się tak szybko? Dlaczego? Chciałem i ja zapytać.

Pamiętam zatroskane twarze Polaków w Pittsburgu, i udrękę ciągłych pytań —: Dlaczego tak się dzieje?

— „Panie, tyle pieniędzy posyłałem do kraju, pomagałem jak mogłem. Na wszystko, na różne ligi, fony i pomoce.“

— Mam kilka mórg w Płockiem, jak tam teraz będzie?

— Myślałem, wróć po kilku latach. Dzieci wychowałem, dzięki łogu. Są Amerykanami, rodziny swoje już zakładają. A ja ze „starą“ chciałbym umrzeć w Polsce. Panie, tam jedzenie i naczę smakuje, tam powietrze jest inne... Wzgiąłem się te kilka tysięcy dolarów i jakoś by było... A teraz co...

— Gdybym mógł, panie, zastawilibym wszystko tutaj. Choć dom mam duży sześciomieszkaniowy i pracę, dobra robota, pracuję już osiemnaście lat na tej samej. Rzucę, aby prac tych boszów.

— A pan teraz chyba do wojska co?

Babcia starowinka błogosławi i żegnając: — „nie wiele mi zostało, już tak jestem słaba, że chwilami proszę Boga, żeby zabrał mnie z tej ziemi. Ale wielebym dała, aby móc znów do czekać Polski wolnej...“

Pamiętam robocizny polskich w Pensylwanii. Nie mogli poła-

„PREDILETA“

Jeden typ --- specjalny

— NAJLEPSZA MAKA PSZENNA —

MLYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE:

LATTES & Cia

Caixa postal, 253 Telefon 7-2-2

UL. N.-A.L. DEODORO, 28 — CURITYBA

Jan Chorośnicki

Przyjeżdżający do Kurytyby, zatrzymują się w Polskim Pensjonacie przy Travessa Marumbi, 105. Przyjmuje się pensjonistów. Dniówka \$8000. Telefon — 1307. Franciszka Stępniewska

BOL

Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest UŻYCIE BALSAMU STA. HELENA

Casa Abdo odnowiona!

Nienawiść, obelgi, tchórzostwo i zdrada uczyniły wszystko, aby pogrzebać w zniszczeniu i milczeniu heroiczną Casa Abdo!

Na znak protestu za 20 miesięcy zamkniętych drzwi, Casa Abdo oferuje:

Szkatułki dla dzieci po 400	Wełna i jedwab Magnolia, kłębek 1,000	Motki wielkie jedwabiu, sztuka 500	Płyn do włosów Royal Briar, z 15 mlr. za 9,000	Gumy do wycierania (szkolne), tuzin 1,000
Spinki jak złote do kolnierzyka, 3 za 1,000	Motki wielkie jedwabiu, sztuka 500	Motki jedwabiu od 5,000	Kotdry pojedyncze po 15 mlr. i 20,000	Stalówki (pióra) do pisania tuzin 1,000
Paski szydełkowe z ładną sprzączką po 500	Pasta do zębów, Donifianos, najlepsza, tubka 3,000	Kotdry podwójne po 20 mlr. i 5,000	Oganki po 1 mlr., 2 i 25,000	Ołówki nr. 2, pół tuzina 1,000
Talerzyki z łyctury, po 100 rs., 200, 300, 400 i 500	Nauszniki z perłami, para 1,000	Firanki Sta Catarina po 1\$500 i 2,000	Szczoteczki do paznokci 1,000	Nici kolorowe, szuplka 500
Galony pogrzebce, metr 400 rs. i 2,000	Sznurek, kłębek 2,000	Szczoteczki do paznokci 1,000	Obsady do butów męskich, gumowe, para 2,000	Nici białe i czarne, 3 szpulki 1,000
Szcielki do talerzu po 1 mlr. i 2,000	Papier do pakowania, zwój, kilo 500	Obsady do butów męskich, gumowe, para 2,000	Spinki, para 500 rs. i 1,000	Flor de capim, kilo 2,000
Ouziki Jo koszul, 3 tuziny 500	Drut do wieszania bielizny, zwój 1,500	Spinki, para 500 rs. i 1,000	Klej „cola-tudo“ (Universal), tubka 1,000	Paina de seda, kilo 5,000
Paluchy do gitary 1,000	Jedwab (retroz), pakiet z 10 tubkami 1,500	Klej „cola-tudo“ (Universal), tubka 1,000	Koronka niciana, sztuka 1,500	Mydło w gaskach, 3 za 1,000
Szczotki do zębów po 1 mlr., 1\$5 i 2,000	Sznuruwada do obuwia, tuzin 500	Koronka niciana, sztuka 1,500	Soutache białe i kolor., sztuka 1,000	Mydła Lever i Eucalpto, 3 za 3,000
Trzymadła do podręcznych woreczków, para 1,000	Jedwab (retroz), pakiet z 10 tubkami 1,500	Klucz do śrubek, sztuka 1,000	Cretone na prześcieradła po 2\$5, 4 mlr., 6 i 10,000	Ubrania kapielowe, dla pań, od 4,000
Obryzki stalowe do portóg, pakiet 800	Sznuruwada do obuwia, tuzin 500	Klucz do śrubek, sztuka 1,000	Płótno lniane na prześc., szer. 2,30 mtr. 8,500	Ubrania kapielowe dla pań, od 6,000
Sitko do herbaty 1,000	Poduszki po 3 mlr. i 5,000	Tasiemka w zębki, kolorowa, sztuka 1,000	Kapelusze słomiane od stońca po 1 mlr. i 2,000	Pierścionki z kamieniami, od 200 rs. do 2,000
Story filę po 12\$, 15 i 18,000	Poszewki na poduszki, lniane 3,000	Soutache białe i kolor., sztuka 1,000	Kreda do bilardu, tuzin 1,000	Termosy, zamiast 23,000 10,000
Mydło kamienne do ścierania tłustości z rak, znakomite w kuchni, sztuka 500	Prześcieradła lniane, 10 mlr. i 15,000	Cretone na prześcieradła po 2\$5, 4 mlr., 6 i 10,000	Pendle do golienia, sztuka 2,000	Spodeczki szklane, zamiast 2,500 1,000
Znakomite w kuchni, sztuka 500	Gąbki stalowe 4 za 1,000	Płótno lniane na prześc., szer. 2,30 mtr. 8,500	Talerze z alpaki, para 2,000	Masliniczki, od 1,000 1,000
Pijamy dla mężczyzny po 10 mlr. 15 i 20,000	Batyety lniane, szer. 1,10 cm., metr z 12\$ za 2,000	Kapelusze słomiane od stońca po 1 mlr. i 2,000	Escossia szeroka, metr 1,500	Naszyjniki fantazyjne po 1 mlr. i 2,000
Ścierka wełnista do auta 2,000	Pierzygeje, kilo 20,000	Kreda do bilardu, tuzin 1,000	Siatki przeciw moskitom po 40 mlr. i 3,000	Igły duże, po 1,000 1,000
Serwetki z koronką do stołu, po 1,000	Formy do ciast, tuzin 2,400	Pendle do golienia, sztuka 2,000	Piłki gumowe po 3,000	Tasiemki lniane, 5 sztuk 1,000
Woda kolońska Ali Baba, flaszka 5,000	Sagrav do odnawiania mebli, latka 1,000	Talerze z alpaki, para 2,000	Baloniki po 300 rs., 500 i 1,000	Tłuczek do filon, sztuka 1,000
Guma arabka, flaszeczka z pendzelkiem 1,000	Porta-copo* i szczotki 500	Escossia szeroka, metr 1,500	Baratol, przeciw karaluchom, latka 1,000	Szpilki z główką pudełko 1,500
Wykałaczki, tysiacy 1,000	Face od 500	Siatki przeciw moskitom po 40 mlr. i 3,000	Igły do maszyn ręcznych, tuzin 2,500	Puder Lowe dla dzieci, duża latka 2,000
Mydło Pox, pakiet 800	Tarki Matarazzo 1,500	Piłki gumowe po 3,000	Noże kuchenne, sztuka 1,000	Nici do cerowania pończoch, motek 500
Mydło Lençol, jak Pox 600	Serwetki duże 1,000	Baloniki po 300 rs., 500 i 1,000	Lyżeczki aluminiowe, tuzin 2,500	Klamki niklowe do okien, sztuka 2,500
Puder Lady, pudełko 1,000	Igły do maszyn Singera, tuzin 3,000	Baratol, przeciw karaluchom, latka 1,000	Do podnoszenia okna, sztuka 400	Zamki bezpieczeństwa, niklowane 1,000
Lysioim, najlepszy środek odkazający, latka 3,000	Szpilki do włosów, 10 pakietów 1,000	Igły do maszyn ręcznych, tuzin 2,500	Zamki bezpieczeństwa, niklowane 1,000	Noże kuchenne, sztuka 1,000
Talcoform, duża latka, talk perfumowany, wyrób Lab. Lysioform 4,000	Różańce z masy perłowej, sztuka 1,000	Materiał nasładujący płótno lniane, kolor, m. 600	Lyżeczki aluminiowe, tuzin 2,500	Wianki ślubne od 3,000
Zamki metalowe Ri-Ri, od 1,000	Sarja podwójna, krem, granat lub ciemna, tylko 4,000	Figurki święte, srebrne, sztuka 500	Wianki ślubne od 3,000	Kapy jedwabne na łóżka, podwójne 35,000
Rękawiczki gumowe, para 6,000	Frendzle z kutasami, metr 600	Krzyże srebrne, sztuka 500		
Płótno nieprzemakalne do łóżka, metr 15,000	Sznur biały (mnisi), metr 500	Krzyże srebrne, sztuka 500		
Walizki do podróży po 3 mlr. 14 i 20,000	Mydło kokosowe, delikatne, do jedwabiu 500	Krepa żatobna 4,000		
Włóczka Gioconda, kłębek 1,200	Farbka w pakietach, 50 za 20,000	Tabliczki szkolne, tuzin 1,000		
Włóczka Atlante, kłębek 1,000	Wata dla krawców 5,000	Zeszyty szkolne, tuzin 1,000		
	Sprzączki Paris do spodni, tuzin 1,000			

CASA ABDO - TO ALFANDEGA KURYTYBSKA

PLAC GENEROSO MARQUES (Municipalny) nr. 26. Na obiad zamykamy od godz. 12 do 13.

WAŻNE: CASA ABDO nie ma filii! Casa Abdo nie ma nic wspólnego z żadnym innym sklepem. Casa Abdo nie sprzedaje na kredyt.

Jego badawcze spojrzenia przekakiwały z bliz-

chana wychowawca: — BO TO WIDZIEĆ TAK: NIEMIEC

Z Polski i o Polsce

Zbiorowa emigracja za ocean
Grono polskich uchodźców wojennych przebijających w Wilnie podjęło inicjatywę zorganizowania zbiorowej emigracji do Stanów Zjednoczonych. Uchodźcy ci zajmują się obecnie zbieraniem adresów znajomych i krewnych w Ameryce, którzy mogliby zająć się wyrobieniem zezwoleń na wjazd i dopomogli im finansowo w skutecznym wyjazd. Prasa litewska podkreśla, że akcja ta jest zgodna z dążeniami rządu litewskiego, który zmierza do wysłania zagranicę jak największą ilość uchodźców przebijających obecnie na Litwie.

„Wolna Europa“

W Anglii ukazało się nowe pismo „Free Europe“, poświęcone propagowaniu wolności dla Polaków, Czechów, Słowaków i Austriaków.

„Byłoby to brakiem zdrowego rozsądku — jak powiada artykuł tego pisma — żeby myśleć, iż warunki z roku 1919 mogłyby być przywrócone po tej wojnie. Narody Europy ani nie chcą, ani też nie mogą pozwolić sobie na powszechną wojnę co dwadzieścia lat. Pokój z roku 1919 był krótkotrwały, gdyż przeczył względy historii i geografii.“

„Za wcześniej byłoby omawiać dokładnie plany przyszłej Europy. Ale przede wszystkim jest koniecznością zniszczyć Hitlera i przywrócić demokrację i rząd parlamentarny.“

Rysunek w tym piśmie przedstawia skutego fałszywego Polaka, stojącego na platformie licytacyjnej, na której siedzi Józef Stalin i gra na harmonii a licytator Adolf Hitler tak woła do przypatrujących się widzów: „Czy nie żal wam tej biednej Polski? Dajcie mi pokój, kolonie i picinadze, a uwolnię go z tych fałszywych.“

TWARDY ŚLĄZAK

Arka Bożek

Podczas pobytu generała Hallera w Waszyngtonie zwracał w jego świątyni powszechną uwagę swym nazwiskiem i wyniosłą postaćą jeden z towarzyszących mu delegatów rządu, pan Arka Bożek. Jest on nieodrodnym synem ziemi śląskiej, członkiem rodziny, która tak samo jak on na tej samej ziemi i na tym samym gospodarstwie w Markowicach pod Raciborzem na Śląsku siedziała wierna ziemi polskiej od 1493-go roku, ciesząc się w gminie swej powszechnym szacunkiem. Urząd wójtwa przechodził u Bożków z pokolenia na pokolenie. Już w szkole ludowej, młody Arka miał ciągłe starcia z Niemcami, ale za to rosta jego popularność u rodaków, tak, że już w 20-ym roku życia został wybrany członkiem rady gminnej, z 25-ym roku wójtem. Z zatwierdzeniem jego na to stanowisko były kłopoty, bowiem prusacy nie chcieli mu zapomnieć tego, że podczas powstań śląskich w 1919-ym do 1921-go roku, jako były żołnierz wojny światowej, był jednym z wodzów powstania i walczył nieustępliwie o wolność i niepodległość. Podczas trzeciego powstania śląskiego uratował życie 10-ciu Niemcom fałszywie zadenuncjonowanemu, przez co okazał wysokie poczucie sprawiedliwości. Przez 18 lat swej pracy publicznej, jako przywódca ludu polskiego w Niemczech, przemawiał na przeszło tysiącach wiecach polskich. Toteż Niemcy mścili się na nim stale. W 1932-gim roku hitlerowcy zdemolowali mu dom; granatami ręcznymi, wskutek czego 70-letnia jego matka została sparaliżowana a żona z czworgiem matych dzieci ledwie uszła z życiem. W rok później złożono go z urzędu wójta gminy. W styczniu 1939-go roku za

przemówienia na wiecach polskich, na których występował jako prezes Związku Polaków w Niemczech, został wysiedlony do Berlina, skąd w czerwcu zbiegł do Polski. Ile razy był więziony, ile razy pobito go, to trudno wyliczyć. Ostatnio nałożono na jego głowę nagrodę 100,000 marek. W uznaniu tych zasług dla sprawy polskiej prezydent Raczkiwicz na propozycję rządu zamianował Arkę Bożką członkiem Rady Narodowej.

Gen. Haller w Białym Domu

Gen. Haller minister nowego rządu polskiego w Angers objeżdża Stany Zjednoczone. Gdy odwiedził Białą Dom w Waszyngtonie, oświadczył prez. Rooseveltowi, że Niemcy zaproponowali Żydom, iż pozwolą im żyć dalej w miastach polskich na obszarze okupacji niemieckiej, o ile wypłacą oni za to pozwolenie miliard złotych, czyli 180,000,000 dol. Polscy Żydzi propozycję tę odrzucili.

Gen. Haller który przebywa w Stanach Zjedn. w sprawach pomocy dla Polaków, konferował również z sekretarzem stanu Hull'em i prezesem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Generał Haller opowiedział prezydentowi Rooseveltowi i sekretarzowi Hull'owi o wypadkach przetrwania w obozach koncentracyjnych z jedną tylko walizką, w której wolno zabrać tylko ubranie. Wszystko co znajdują ponadto, agenci Gestapo konfiskują.

Niemcy — powiedział generał Haller — wykonywują z całą bezwzględnością okrutny swój program. Rosjanie są równie okrutni ale mniej systematyczni.

Ewa Curie

Córka odkrywczyni radu Marii Skłodowskiej-Curie, przybyła do Nowego Jorku na okręcie „Vulcania“. Pozostanie tam kilka miesięcy i w różnych miastach wygłosi około czterdziestu odczytów. Dziennikarzom powiedziała, że Francja nie chce, aby Stany Zjednoczone przystąpiły do obecnej wojny, a także, że Francja ma dostateczną liczbę żołnierzy do przeprowadzenia zwycięstwa.

Turcja zawsze werna Polsce

Z końcem grudnia przybył do Angers ambasador Turcji przy Rządzie Polskim we Francji — Kemal Husnu Taray. Ambasadora tureckiego powitał na dworcu szef protokołu p. Paweł Morstin.

Bohater Warszawy

Redakcja angielskiego dziennika Daily Herald zwróciła się do współpracowników z zapytaniem, jaki człowiek odznaczył się najwięcej w przeciągu roku 1939. Wśród różnych odpowiedzi Mr. H. Swaffier, znany publicysta, podaje nazwisko Stefana Starzyńskiego, o którym pisze w następujący sposób pod tytułem: „Stefan Uparty“ — „Wiele znanych imion pozostanie i wiele upadnie, zanim wojna się skończy. Ale nazwisko Starzyńskiego pozostanie. Twórca nowej Warszawy był nie tylko prezydentem stolicy, ale i tym, który ją przebudowywał. Planował i realizował rozwój miasta, które było godne porównania z Paryżem lub Wiedniem, miasta o szero- lub bulwarach, nowoczesnym szkolnictwie i postępowych szpitalach.“

Gdy przyszła wojna, Starzyński oświadczył bez wahania: „Pozostanę tutaj. Przez cztery tygodnie Warszawa trzymała się przeciw nieprzyjacielowi niemieckiemu. Starzyński był duszą obrony, nadzieją i siłą jej odporności. Widział on, jak bomby niemieckie niszczyły wielkie budynki, dowle przez niego planowane, jak śmierć rozpoczęła panowanie na rozległych ulicach, przez nie-



„W którymś z polskich miast“. Sklepy zniszczone przez najeźdźców. Klisza PIB, Kopenhaga.

„Super Kultura“ NIEMIECKA w świetle prawdy

Kiedy w dniu 1.9.39 hordy teutońskie najechały ziemie polskie, nikomu nawet na myśl nie przyszło, że poza akcją niszczycielską nowoczesnej wojny, spolegowaną naturalnym instynktem okrucieństwa ducha germańskiego wytyczonych.

„Stefan Uparty“ ma dziś swe miejsce w historii, podobnie, jak słynny burmistrz Max Brukseli. Starzyński jest teraz jeńcem wojennym w strasnym obozie koncentracyjnym w Dachau, ofiarą okrucieństwa nacjonal-socjalistycznego, które przemieniło pół Europy na jedną wielką rzeźnię.

Ale jak długo pamięć Starzyńskiego jest żywa, tak długo dusza narodu polskiego nie zginie.

„Zwycięzcy“

Jak już ogólnie wiadomo, Niemcy usuwają we wszystkich miastach polskich pomniki, świadczące o przywiązaniu narodu polskiego do wielkiej przeszłości. Obecnie nadeszły bliźsze szczegóły co do sposobu zniszczenia pomnika Kościuszki w Łodzi. A mianowicie: Któregoś dnia władze niemieckie wezwały ludność do użbrojenia się w kilofy i młoty oraz pójścia na plac Wolności, gdzie stał pomnik Kościuszki i dały rozkaz rozebrania go.

Praca na niszczeniu pomnika postępowała opornie i do końca dnia pomnik stał prawie nienaruszony. W nocy ludność usłyszała wybuchy w śródmieściu. Nazajutrz okazało się, że Niemcy dynamitem dokonali swego niszczycielskiego dzieła. Niemcy odnieśli „wielkie zwycięstwo“ nad pomnikiem. Dla upamiętnienia tego wydarzenia zrobiono zdjęcie rónych dygnitarzy na tle „wajoniego na ulicy i rozbitego w kawałki posągu Kościuszki.“

Dalsze przesiedlanie

Wysiedlenie obywateli litewskich narodowości niemieckiej z Litwy do Niemiec ma nastąpić w kwietniu b. r. Główna część Niemców litewskich ma według zapowiedzi niemieckich być skierowana do Polski.

Wyroki śmierci w Bydgoszczy

Liczba ofiar barbarzyńskiego terroru, jaki Niemcy stosują na okupowanych terenach, wzrasta z każdym dniem. Okupanci niemieccy rozstrzelują nie tylko elitę społeczeństwa polskiego i jego duchowych przywódców lecz także skazują na śmierć zwyczajnych robotników. I tak ostatnio wykonane zostały wyroki śmierci na następujących Polakach z Bydgoszczy: Marcin Turkowski, robotnik lat 42, Władysław Rybicki lat 49, Franciszek Brucki ślusarz lat 45, Alfons Wiśniewski stolarz lat 29, Bernard Loroń lat 51 i Bernard Wess przewodnik policji 56 lat.

Pro krawej rzezi, jaką najeźdźcy sprawili w wrześniu, nowy okres teroru rozpoczął się 10 października. Zaresztowano resztę inteligencji, kilku notariuszy, lekarzy, wiele kobiet, działaczy społecznych i w liczbie około 100 umieszczono razem w koszarach w oplakanych warunkach, każąc im spać na zimnym betonie.

Podobno dużo tych osób wymordowano w drugiej połowie listopada, jako odwet za zabicie oficera niemieckiego przez pewnego Bydgoszczanina na ulicy. 11 listopada, w dzień Święta Narodowego został rozstrzelany Prezydent Bydgoszczy — Barciślawski.

go, napastnicy uważają się niszczycielską sztuką i kulturą w najeżonym kraju.

Niemcy bowiem zawsze i wszędzie starały się wyrobić sobie w świecie markę kulturalnego narodu, uświetniając i podkreślając to, co cechuje wszystkie naprawdę kulturalne narody. Tymczasem ostatnie wypadki dziejowe obnażyły w całej prawdzie kulturalne oblicze nowoczesnych Niemiec.

Byliśmy przygotowani, znając z przeszłości ducha teutońskiego, że po zajęciu polskiej krainy, rozpoczyna się bezwzględne prześladowanie i niszczenie żywiołu polskiego na najeżonych ziemiach polskich w myśl idei hakatystycznej „Drang nach Osten“ i „Ausrotten“. Przecież napór niemiecki bierze początek z zamierzonych czasów i walka trwa od wieków. Mieczysław I, Bolesław Chrobry walczyli zwycięsko z najazdem germańskim. Napór germański łamał się o ołtarne piersi rycerstwa polskiego za Bolesława Krzywoustego, pod Wrocławiem (Psie Pole), pod Płowcami za Władysława Łokietka, pod Grunwaldem za Władysława Jagiełły itd.

Walka pomiędzy żywiołami polskim i germańskim, to walka o byt, to kwestia życia i śmierci. Polska to przedmurze całej Słowiańszczyzny, zagrożonej przez żywioł germański. W walce tej po stronie germańskiej uwydatnia się okrucieństwo, bezwzględność, kłamstwo, fałsz i obłuda — po stronie polskiej wysokie poczucie moralności i etyki i powiedziatym łatwościerność w stosunku do tego rodzaju wroga, który nie przebiera w środkach i dla którego „cel uświęca środki“. Z walki tej jednak, pomimo chwilowego powodzenia Niemców, Polska musi wyjść zwycięsko, bo po stronie polskiej jest prawda, jest etyka, jest moralność, zalety te, których Niemcom brak i czego najlepszym dowodem jest ich postępowanie na ziemiach polskich.

Niemcy zawsze szczylić się swoją „super kulturą“. W celu osiągnięcia swych zamiarów i usprawiedliwienia podbojów sąsiednich krajów, oczerniały je, przedstawiając jako kraje zacofane i szkodliwe, które należy podbojem cywilizować w myśl swych haseł i interesów; innymi słowami należy je wyniszczyć, aby na ich gruzach wprowadzić i osadzić własny żywioł, mający według ich zasady jedynie prawo do życia.

A jednak, jeżeli cofniemy się myślą ku przeszłości i zanalizujemy historię rozwoju niemieckiego, to zauważymy że cała ta przeszłość przepiękna jest takimi czynami, których prawdziwie kulturalny naród powinien się wstydzić i za które w życiu prywatnym poszczególnych jednostek idzie się na szubienicę lub przynajmniej do kazy. Nigdzie „raubryterstwo“ w wiekach średnich nie było tak rozpowszechnione jak w Niemczech. Nigdzie nie było tak wielkiego braku tolerancji religijnej czy świeckiej jak w Niemczech. Trudno pominąć milczeniem taktykę działania niemieckich czynników rządzących, gdzie posuwano się do obłudy kłamstw, rzezi bezbronnej ludności, gwałtu starożytności, gdzie starano się możliwie najskuteczniej oczernić podbite narody, przedstawiając je w oczach całego świata jako element krwiożerczy, zyl

Ząb za Ząb

Dziennik urzędowy Rzplitej „Monitor Polski“ przynosi w numerze z dn. 23. 12. 39, w dziale urzędowym poniższą uchwałę Rady Ministrów, powziętą dnia 15. 12. 39 w sprawie okrucieństw niemieckich w Polsce:

Wobec potwornych masowych egzekucji patriotów polskich — brzmia uchwała — dokonanych w dalszym ciągu z polecenia władz niemieckich w Polsce, a w szczególności na jej bezprawie do Rzeszy wcielonych ziemach zachodnich — Rząd Polski uważa za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie:

Po zwycięskiej wojnie Państwo Polskie zastoiwe za niewinne ofiary polskie odwet wobec Niemców, i to z wlaszcza wobec ich sfer kierowniczych.

niogodny, aby móc bez wywołania powszechnego oburzenia, niszczyć je i mordować. W taktyce tej Niemcy nie cofają się i nie cofają przed niczem, łamiąc bez skrupułu zawarte przez siebie umowy, fałszując pieniądze ościennych państw, którymi potem je zalewają (jak to miało miejsce w stosunku do Polski za czasów Fryderyka Wielkiego), zalewając kraje ościenne fałszpogostwa, nie placąc zaciągniętych długów i t. d. i t. d. nie mówią już o systematycznym i bezwzględnym mordowaniu, rabowaniu bezbronnej ludności w zajętych krajach.

Zdawałoby się, że w pełni 20-go wieku, Niemcy przynajmniej w pewnej części wyzbyli się tych czynów przeszłości. Zdawałoby się, że ta „super kultura“ niemiecka wykaże swoją kulturę. Zdawałoby się, że naród, z którego tona wyszli tacy ludzie, jak Kant, Goethe, Schiller, Schopenhauer i tylu innych, jest naprawdę kulturalny, chociażby bez dodatku „super“.

Tymczasem rzeczywistość przeczy temu, gdyż oio codziennie telegramy donoszą nam o akcji niszczycielskiej zarządów okupacyjnych w Polsce. Każdego kulturalnego człowieka przechodzi dreszcz i odraza, gdy dowiadujemy się o zniszczeniach przez Niemców w Polsce dzieł sztuki, o systematycznym okradaniu różnych Bibliotek, cennych zabytków sztuki, rozsadzaniu pomników, rozbijaniu i niszczeniu różnych przedmiotów sztuki, a nawet o rozwalaniu budynków architektury, masowym męczeniu i wymordowywaniu uczonych polskich i t. d. Ostatnio dowiadujemy się — o tak barbarzyńskim czynie, jak o zniszczeniu przez Niemców starego dzwonu wawelskiego, na którego barkach spoczywało blisko pięć wieków.

Czynów takich nawet nie dopuszczają się barbarzyństwo w zamierzonych czasach, i kto wie, czy taki Atyla, król hunów lub inny jaśki barbarzyńca nie wzdrygnąłby się przed wykonaniem takich.

A czynów tych na ziemiach polskich, w 20-tym wieku dopuszczają się „ultra cywilizowane“, „super kulturalne“ Niemcy. W historii narodu polskiego nie można znaleźć czynów tak barbarzyńskich, odwrotnie mogliśmy się z łatwością pochwalić czynami szlachetnymi, czynami jakie mało który naród ma w

swojej historii, bo czy to będzie nasze postępowanie odnośnie do tych samych Niemiec, w okresach gdy Polska mogła je z łatwością wykresić z mapy świata, czy to taka odsiecz pod Wiedniem za czasów króla Jana Sobieskiego i t. d. — to zawsze i wszędzie wysuwa się u narodu polskiego wysoki auturizm i tolerancja, często nawet sprzeczne z żywotnymi interesami, za co później i jeszcze teraz ponosimy bolesne skutki.

W każdym razie, możemy z chlubą powiedzieć, że jesteśmy narodem, chociaż w tej chwili tak strasznie doświadczonym, ale za to niesplamionym czynami zwycięskich chwilo Niemiec, których być może nadejdzie czas, później ci sami Niemcy będą się wypierali, chcąc je wyznaczyć z pamięci przyszłych pokoleń.

Czyni podłe upadają tych którzy je popełniają i czy wcześniej, czy później, o ile naród niemiecki nie otrząśnie się z nich, musi barzgnąć, tak jak zginęło wiele barbarzyńskich narodów w przeszłości, po których nawet ślad nie pozostał.

Polska była już nieraz w przykrych okolicznościach, a Polska i obecna burza przejdzie, a Polska z niej powstanie jeszcze silniejsza i solidniejsza, aby odegrać w zespole narodów rolę, jaką jej z racji wysokiej etyki i moralności historia przeczyna.

Iraty Marlan Hessel

SANGUE SANGUE SANGUE
SANGUE SANGUE SANGUE
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jedynie lekarstwo w świecie z 8 środków wzmacniających: fosfat, wapno, arsenian i t.d.
Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wycieńczenia u płci obojga.
4. Nabranie na cięle wagi 1-3 kil.
SANGUENOL JEST WIELKIM WYNAZKAM NAUKOWYM — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

PALACE HOTEL
KURTYBYA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, KAWA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Aua na stoi do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

Na sprzedaż 10 akrów dobrej ziemi
Młyn wodny, stocznia, 2 plugi, 3 konie, wóz, 2 krowy, świnię itd.
5 akrów czarnej ziemi na kartofle, z gęstą herwą, imbujami i ogrodzonym dla sademtarza domowego. 5 akrów koło domów z dużym inwentarzem, 27 uli pszczylnych, staw z rybami, pole do sadzenia. Jednym słowem, najdogodniejsza gospodarka w całej okolicy, oddalona 8 kilometrów od Rio Claro i 14 od Malety w kolonii 1-szej. — Zobacz a przekonasz się.
Informacje: na miejscu udziała p. Michał Konfidera, w Kurrybie, ulica Saldana Marinho, 598; w S. Paulo ul. Alvarez Cabral, 32; w Iraty u. p. Długosza (kowała) Michał Łuczyński.

UWAGA, Sz. Rodacy!
Jeżeli jedziesz samochodem z Kurtyby do S. Paulo lub z S. Paulo do Kurtyby — wstap na smaczny obiad do nas
Hotel do Comercio
w Capão Bonito
Hotel znajduje się naprzeciw kościoła. Tu zjesz dobry obiad i wypiszesz się dobrze. Hotel prowadzi właściciel wraz z rodziną. Obsługa pierwszorzędna.
Józef Kamiński, właściciel.

REDAKCIJA
I ADMINISTRACJA
Rua Em. Perneta
Prenumerata
W Brazylii
W Argentynie,
waju i Parag-
5 pezów argen-
W U.S.A. i t.d.
Platna z s.
Cena numeru
Za Kurytybę

NR. 1
DY

A S

Foi com e
jornais brasili-
um comunica-
da Alemanha
« Os nossos
conhecem o t
Sua Excelen-
da Polonia no
de responder
aquele comu-
publicação em
Pais.

A nós, não
senão um con-
ditamos que
adequado do
aqui os segui-
É oportuno
algumas das
cias de disc
Hitler sobre
alemães:

— A 21 d
Fuhrer declara
polonez de 1
taremos ceg
que seja con-
gado o que a
sas entre a
melhorem ca
Mais tarde,
de 1938 Hi
direitos polo
«Desejaria,
manica levas
lidades histo-
deixam supri-
fosse reconhe-
to, por ser si-
sível, recusa-
de 33 milho-
a Polonia —

Ho

„Dizem que
espelho e o r
des ou das c
mais verdade
zer momento
uma ligeira d
prensa“ e im
prensa que s
uma classe
é o meio pol
classe ou este
dizendo o qu
pensa o que
e o que é m
apreensão; e
que não poss
ou um ideal
nado: serve t
como para a
bos ao mesm
serve para aq
mais dinheiro
sa que visa a
turalmente n
reflexo puro
do real do m
não pode dar
apenas imag
É com ve
que assinala
representativ
cima de me
compra e ven
con o qual
divulgação é
de ser mais
em se tratam
rídicos bras
Em outros
esta observaç

„POLSKA JEST NIEŚMIERTELNA...“

Otwarcie Rady Narodowej R. P. w Paryżu

Rada Narodowa R. P. zebrała Ojczyznę, którzy padli z o-
się na inaugurację posiedzenia
w Paryżu w gmachu Ambasady
Polskiej w wtorek 23 lutego. O-
becni byli poza członkami Rady
— Pan Prezydent Rzeczypospo-
litej Raczkiewicz, pan premier
Władysław Sikorski, ministrowie
oraz przedstawiciele społeczeń-
stwa polskiego we Francji.
Na wstępie zebrań Pan Pre-
zydent Rzeczypospolitej odczytał
orzędzenie, w którym nakreślił cele
i zadania Rady.
Jako organ doradczy Prezy-
denta i Rządu, Rada Narodowa
wydawać będzie opinie we wszy-
stkich wniesionych przez Rząd
sprawach, w szczególności w
sprawach budżetu państwowego.
Może ona również występować
z wnioskami w sprawie potrze-
bnych dekretów i ustaw, jak
również zajmować się opracowa-
niem zagadnień przyszłego u-
stroju państwowego. Kończąc
swe przemówienie Pan Prezydent
poprosił Ignacego Paderewskiego
o objęcie przewodnictwa.
Ignacy Paderewski odczytał
najpierw rolę przysięgi, jaką
wszyscy członkowie Rady złoży-
li na ręce Pana Prezydenta Rzeczy-
pospolitej, poczem zwrócił się
do zebranych z dłuższą mową.
„Niech mi będzie wolno prze-
dswystkiem — mówił czcigodny
przewodniczący Rady —
złożyć korny hołd pamięci obro-

morzach u boku naszych potę-
żnych sprzymierzeńców. Naszej
marnarce handlowej pełnięcej
nadal ciężką i odpowiedzialną
służbę należą się wyrazy uzna-
nia.
Jakże blade i marnie, wobec
niezliczonych przejawów boha-
terstwa i poświęcenia oraz nieu-
giętej woli całego Narodu utrzy-
mania swej niepodległości wro-
gów, upaństwie obwieszczająca
światku o tem, że Polska przetr-
wała i została wymazana z na-
pły Europy. Polska jest nieśmier-
telna! Wyzwolimy ją z pięć nie-
woli i odbudujemy z gruzów. Tak
nam dopomóż Bóg! Nasza Ar-
mia wywalczywszy u boku soju-
szników ostateczne zwycięstwo
wkroczy z rozwiniętymi sztand-
arami na naszą ziemię, niosąc na
cstru swych bagnatów wolność
uciemnionym braciom.“
Mówił swą Paderewski zako-
ńczył mocnym i pięknym apelem
do rodaków w kraju, mówiąc m.
in.:
„Bracia moi umęczeni, po-
przez kraj naszych wrogów, do
Was podąża mój głos, przyno-
sząc Wam niezłomną wiarę w
ostateczne zwycięstwo. Niechże
ta wiara głęboka, że zginie moc
barbarzyńskiego ciemności uży-
cia was sił do przetrwania cza-
sów niewoli. Niech żyje Polska
niech żyje po wieki w potęgę
i chwale dla Was, dla nas i dla
całej ludzkości.“
Po mowie Ignacego Paderew-
skiego pan prezes Rady Mini-
strów gen. Władysław Sikorski
przedstawił krótko i jasno cha-
akter i zadania Rady Narodowej,
zastępującej przysiężony parlament
polski. Każdy rząd — podkreślił
p. Premier — musi czerpać z
Narodu. Zasady tej nie prze-
strzegali dawny nasz rząd, co było

powodem klęski. Pragnąc tego
uniknąć, powołano Radę Narod-
ową R.P. która do czasu wyłonie-
nia prawomocnego parlamentu
polskiego, reprezentować będzie
społeczeństwo.
Uchwala Rady Narodowej
Na wniosek Ignacego Paderew-
skiego Rada Narodowa R.P. na
pierwszym swym posiedzeniu u-
chwaliła:
Polskiemu Narodowi hołd za
bohaterką obronę i pełną go-
dność postawę wobec najeźdźcy.
Niezlomnie bronić wraz z Pre-
zydentem R.P. i rządem genera-
ła Sikorskiego niepodległości
Polski, jej dziejowej roli, jej od-
wiecznych praw, oraz walczyć aż
do zwycięstwa przeciw wrogom
zajmującym ziemie polskie.
Francji i Wielkiej Brytanii prze-
stać braterskie pozdrowienia imie-
niem Polski wraz z zapewnie-
niem, że Polska dotrzyma soju-
szu we wspólnej walce o prawo
i sprawiedliwość.
Serdeczną wdzięczność ludno-
ści sąsiadujących z Polską naro-
dów za okazaną polskimi uchodź-
com gościnę.
Bohaterkiej Finlandii wyrazić
podziwu dla narodu, armii i wo-
dza wraz z życzeniami zwycię-
stwa nad wspólnym wrogiem.
Wychodzić z Francji, Amery-
ki i całego świata gorące uzna-
nie za ofiary w służbie Ojczyzny.
Uchwala Rady Narodowej
stwierdza dalej:
„Okupanci łamiąc elementarne
zasady praw ludzkich, zastoso-
wali niespotykaną w historii bar-
barzyńską próbę wytepienia lud-
ności, zamieszkującej ziemie pol-
skie. Polska nigdy nie uzna ja-
kichkolwiek aktów wymuszonych
na ludności groźbą i wzięciem.
Winowajcy poniosą karę i zapła-
cą za wszystkie zbrodnie, grabie-
że i zniszczenia.“



YOLANDA



500

Z ostatniej chwili

Pomoc Amerykańska
Po pół roku, jaki upływa od
ujazdu na Polskę i po niezwy-
kle srogiej zimie, jakiej od stu
lat nie było, Berlin zgodził się
na wpuszczenie ameryk.
wonego Krzyża do środkowej
Polski, na ziemie tzw. „genera-
l-gubernatorstwa”. Amerykańska pa-
moc nie ma wszelako dostępu na
ziemie zachodnie, a więc na Po-
znanie, do Poznania i na Śląsk.
Oprawcom byłaby widać nie na
rękę obecność świadków amery-
kańskich przy masowym wyrzuce-
niu Polaków z tych ziem odwiecz-
nie polskich.
Koniec rektorni!
„Czarny dzień” miały niemiec-
kie łodzie podwodne dnia 26. 2.
Anglicy zatopili jedną a dwie dru-
gie zaatakowali, skutkiem czego
albo są silnie uszkodzone, albo
poszły na dno. Francuzi zatopili
4-tą łódź. U brzegów Norwegii
zatonała 5-ta, którą przypadkowo
przekrajał niewinny statek han-
dlowy, gdy wyrzyla się tuż
przed jego czubem.
Na Wschodzie
Moskale i Niemcy są wysoco
zanepokojeni półmilionową ar-
mią Węgand, jaka się zbiera
na wschodzie morza Śródziem-
nego. Turcja zarządziła pogoto-
wienie bojowe. Rumunia odmówiła
niemcom dalszego dostarczenia
gazoliny.
Robotnicy
Companhia Armour — Fazenda
Anastacio w São Paulo (Alto da Lapa)
potrzebuje 20 robotników do pracy w
chłodniach (camaras frias). Placa naj-

PRZEBIEG WOJNY

Najważniejsze wiadomości z tygodnia wedle Radia
z LONDYNU, NOWEGO JORKU i RIO

Na Oceanie północnym
Wypadek z niemieckim „Alt-
markiem” na wodach Norwegii
spowodował Angię do posta-
wienia silnej straży morskiej na
oceanie Lodowatym, u brzegów
Finlandii i Rosji, w okolicy Pet-
samo i Murmańska. Okazało się
bowiem, że Niemcy obrali sobie
tędy drogę, aby wydoływać się
na Atlantyk wzgl. wracać z po-
wrotem. Okrety ich handlowe i
wojenne jeździły wodami neu-
tralnymi bardzo blisko brzegów
Danii i Norwegii, poczem u krań-
ców w Finlandii wydoływały się
na szersze morze. Teraz i to
wyjście Anglicy im zatkali. Za-
rzęczenie angielskie jest dla
niemców bardzo bolesne i zaraz
w pierwszych dniach spowodowa-
ło stratę 3 statków niemieck-
kich w tych stronach. Jeden zo-
stał pochwycony przez kraj owik
fancuski, drugi zatonał od bomb
samolotu angielskiego, a trzeci
statek niemiecki najechał na mi-
nę i zatonał. Mina była pocho-
dzenia niemieckiego.
W Finlandii
Moskale rozpoczęli nową ofen-
sywę w Karelii, atakując drugą
linię fińską, w której Manerheim
ustawił swe wojska po wycofaniu
ich z czołowych stanowisk. Szczeg-
łocnie zacięta walka toczy się
10 km. przed miastem Wybörg,
80-tysięczne to miasto znajduje
się już w zupełnych ruinach,
bolszewicy bombardują je z armat
i samolotów. Ludność fińska

została wycofana stąd już w
styczeniu. W szeregach fińskich
duch niezłomni, gdyż ataki
moskiewskie okupowane są ol-
brzymimi stratami.
Narada skandynawska
W Kopenhadze odbyła się na-
rada ministrów spraw zagran.
Szwecji, Norwegii i Danii. Po-
stanowiono trzymać się nadal
neutralności, a dla Finlandii wy-
rażono tylko słowną sympatię.
Moskale bombardowali w ub. tyg.
szwedzkie miasto Pajala, położ-
zone u granicy z Finlandią. Rząd
szwedzki złożył protest w Mos-
kwie. Zaznacza się też coraz
silniejszy rozdział w Szwecji
między stanowiskiem rządu a
narodem. Ludność szwedzka pra-
gnie wystąpić czynnie w obronie
Finlandii, wiedząc że bohaterscy
Finowie biją się nie tylko o swą
wolność, ale i o bezpieczeństwo
skandynawii.
Naloty powietrzne
Angielskie eskadry powietrzne
zrobiły kilka dalekich wyieczek
w głąb Niemiec. Jednego dnia
dotarły aż nad Wiedeń, drugie-
go dnia latały nad Pragą czeską
i Pilzнем, spuściwszy tam setki
tysięcy ulotek dla ludności czes-
kiej, z wezwaniem do wytrwania.
Odbył się także nalot na nie-
miecką twierdzę morską w Hel-
golandzie. Nad Westalią Anglicy
dokonali cennych zdjęć fotogra-
ficznych z fabryk, dworców i
lotnisk. Wszystkie samoloty wró-
ciły cało, co świadczyło o sła-
bej obronie przeciw-powietrznej
w Niemczech.
Dwie mowy
W ub. tyg. wygłosili jednego
i tego samego dnia mowy angiel-
ski premier Chamberlain i Hitler.
Mowa Hitlera odbyła się w Mo-
nachium, bez żadnej zapowiedzi
— widać, że istnieje obawa o
nowy zamach na życie fuhrera.
Gwałtowny potok słów hitlero-
wych był skierowany głównie
przeciw Anglii. „Bóg nie stwo-
rzył świata dla Anglików” wołał
człowiek, który nie okazywał
dotychczas, aby wierzył w Boga.
A dalej: „Bóg opiekuje się na-
rodami i daje równo prawa dla
wszystkich. My nie podbijamy
innych narodów, walczymy tylko
o naszą przetrzłość życiową”.
Czy mógłby ktoś wymyślić bar-
dziej cyniczne słowa w z-braniu
Austrii i Kłajpedy, po rozbiciu
Czech i po najeździe na Polskę
do spółki z bolszewikami?
Chamberlain złożył hołd pol-
skiemu męczeństwu i stwierdził,
że celem hitlerowskim jest zni-

Almataria A. B. C. e Fabrica de Roupas Feitas



Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby
Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego lub dostar-
nego przez klientów towaru, podług miary w przeciągu 8 godz.
Pierwszorządna robota. — Zamawiając z rana, oddajemy tego
mego dnia garnitur gotowy. — Wielki skład kaszmirów, brim-
linho oraz palta męskie i damskie. Ubrania dla męczczyzn i chłopek
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Kurytyba, P. Tiradentes 5, róg placu Gen. Marques, Tel. 26

SUL AMERICA CAPITALIZAÇÃO

NAJWIĘKSZA KOMPANIA KAPITALIZACYJNA
W AMERYCE PŁD.

AMORTYZACJE W LUTYM 1940

Dnia 29 lutego o godz. 14-tej odbędzie się w Rio
de Janeiro dnia amortyzacyjne tytułów za ten miesiąc,
a w losowaniu biorą udział wszystkie tytuły.

ODNOWIENIE TYTUŁÓW ZALEGAJĄCYCH
może być uskutecznione do tegoż dnia do godz. 13 w
biurze Komp. w Kurytybie, ul. B. do Rio Branco, 39, gdzie
można uiszczać wpłaty.

Prospekty, informacje i nabywanie tytułów w naszym biurze
przy ul. B. do Rio Branco nr. 39.
BIURO SUL AMERICA CAPITALIZAÇÃO



Niezawodna przy łu-
pieżu i wypadaniu
włosów. Robi włosy
silnymi, jedwabi-
mi i perfumuje je.

PETROLINA
MINANCORA

Najlepszy środek
przy niedomaganiach skór-
nych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora” w Joinville

Najlepszym nawozem pod plantację
ZIEMNIAKÓW jest

Nitrophoska

A TAKŻE NAWOZY

SUPERPHOSPHAT
SPECJALNA MIESZANINA

oraz inne NAWOZY SZTUCZNE poleca

Casa Hackradt Rua 15 de Novem-
bro, 509-Curitiba

AU
W

Rio-Grand
w Polsce
muzyki po-
Polecamy p

Każdy
PIL